Nr. 21. Lwów, dnia 16. lipca 1922. Rok LIV.

ROLNIK

TYGODNIK ROLNICZY ILUSTROWANY

PRENUMERATA

wraz z przesyłką pocztową wynosi za kwartał, tj. od 1. lipca do 30. września 1922 r. 2.000 marek. **Członkowie Towarzystwa Gospodarskiego dla Małopolski wschodniej płacą kwartalnie 1500 marek**, o ile prenumeratę uiszczą w Biurze Komitetu Tow. Gosp. przy ul. Kopernika 20 bądź osobiście, udowadniając należenie do Tow. Gosp., bądź za pośrednictwem swych Rad Oddziałów.

Zobowiązania odnośnie do zamówienia Rolnika ustają dopiero z chwilą odwołania dalszego abonamentu.

poświęcony sprawom gospodarstwa wiejskiego z jego wszelkiemi gałęziami.

Organ urzędowy Towarzystwa Gospodarskiego.

Redaktor naczelny

Prof. Bronisław Janowski.

Adres Redakcji: Lwów, ul. Kopernika l. 20.

Adres Administracji: Księgarnia Polska B. Połonieckiego Lwów, ul. Chorążczyzna l. 27. tel. 432. Oddział warszawski: Z. Wawrzynowicz, Piękna 16 b m 17, tel. 280 – 25.

Ogłoszenia, oraz prenumeratę od osób niebędących członkami Tow. Gosp., przyjmuje Administracja Rolnika (Księgarnia Polska, Lwów, Chorążczyzna 27) a na Królestwo Oddział warszawski (Z. Wawrzynowicz, Piękna 16 b m 17, tel. 280— 25).

Cennik ogłoszeń na końcu działu redakcyjnego.

Wszelkie reklamacje uwzględnia się tylko do wyjścia zeszytu następnego.

Rękopisów, także i nieprzyjętych Redakcja nie zwraca.

Przedruk artykułów bez porozumienia się z Redakcją względnie autorem niedozwolony.

TREŚĆ:

PROF. STEFAN PAWLIK.

Drogi w gospodarstwie.

W przemówieniu prezesa C. T. R. p. M. Kiniorskiego na dorocznem zebraniu Centr. Towarz. Rolniczego w Warszawie jest między inn. ustęp, odnoszący się do stanu środków komunikacyjnych, zwłaszcza dróg bitych i tp. w Rzeczypospolitej*). Mowca podkreślił zastój w budowie nowych dróg bitych, oraz brak pieczołowitości o istniejące drogi na ziemiach b. zaboru rosyjskiego.

Czy w Małopolsce w chwili obecnej sprawa drogowa lepiej się przedstawia?

Nie i jeszcze raz nie!

Twierdzenie nasze opieramy na zwiedzeniu dosyć znacznej połaci kraju w b. r. i objeździe wielu bardzo kilometrów, niedostatecznie lub też nawet wcale nie naprawianych dróg bitych. Nie wchodzę w szczegóły, dlaczego tak jest, obecnie stwierdzam tylko fakta. Przed wojną światową, a w jeszcze wyższym stopniu w czasie wojny, utrzymywanie dróg w Małopolsce było bez zarzutu. Dzisiejszy zaś stan dróg zaczyna być beznadziejnym...

To samo, jeno jeszcze w wyższym stopniu, powiedzieć można o brukach ulic miasta Lwowa. I tylko niezrozumieniu interesów miasta i jego konsumentów u odnośnych czynników przypisać należy ten urągający wszelkiej kulturze stan środków komunikacyjnych w obrębie miasta. To też zjawiskiem codziennym bywają rozbite wozy, zagradzające drogę i tamujące często ruch uliczny. Czy kmiotek, wiozący do miasta artykuły pierwszej potrzeby, i łamiący wóz na dziurach i barykadach ulic miejskich nie odbije sobie w dwójnasób szkody, jaką poniósł, w cenach za warzywa, ziemniaki i tp.? Czy węgla lub drewna wiezionego z dworców kolejowych z nadmiernem zniszczeniem wozu, uprzęży i olbrzymim wysiłkiem koni (często bezlitośnie smaganych) nie podraża w wysokim stopniu zły stan dróg komunikacyjnych w mieście?

I dziwi się mieszkaniec miasta, że producent wiejski tak drogo sprzedaje płody roli i ogrodów, które to płody w naiwnem pojmowaniu mieszczucha przecież na wsi zupełnie darmo rosną..., ale tego zupełnie wyczuć nie potrafi, jaki ma wpływ na ceny artykułów sam koszt ich dowozu...

Drogi do miejsc zbytu mają pierwszorzędne znaczenie gospodarcze; wszakże koszta dowozu na targ rozstrzygają o kierunku gospodarczym warstatów rolnych: folwarcznych lub małorolnych gospodarstw. A znana teorja stref Thünena i układu systemów gospodarczych w stosunku do środowiska zbytu: miasta, centrum fabrycznego i tp. opiera się na względnej odległości od miejsca zbytu, czyli na koszcie dowozu płodów roli i zwierząt i półfabrykatów, czy też fabrykatów t. zw. przemysłu rolniczego. Wybitną rolę odgrywa w tym względzie i jakość dróg dojazdowych.

I jeśli drogi publiczne, łączące gospodarstwo z miejscami zbytu, mają tak wybitne znaczenie, że do nich system gospodarstwa się dostosowuje, to równie wielki wpływ, na wewnętrzny ustrój gospodarstwa, wywierają drogi dojazdowe, łączące folwark lub obejście gospodarskie z przynależnemi doń niwami. Niezrozumiałym przeto jest fakt, że pomimo, iż dobre utrzymanie dróg jest bardzo ważnym, to zwyczajnie niestety jest ono najbardziej zaniedbywanym zabiegiem gospodarczym. Większość gospodarzy nie zdaje sobie sprawy z doniosłości utrzymania dróg w dobrym stanie, a przyczynę tego widzimy w nieumiejętności kombinowania, ewentualnie nieznajomości całorocznych strat, spowodowanych złym stanem dróg w obrębie własnej gminy. Konieczność utrzymywania większego stanu inwentarza pociągowego,

*) Zob. Gazeta rolnicza z 16. czerwca 1922. Nr. 24.

względnie mniejsza pojemność ładunku wozów, są wobec opłakanego stanu dróg wiejskich codziennem zjawiskiem, Znane wyboje i kałuże na naszych drogach gminnych i folwarcznych zmuszają gospodarzy do pomnożenia ilości zaprzęgów przy wywózce obornika, zwózce okopowych z pól, wskutek czego koszta przewozu wzrastają o 25—30%. Tego bagatelizować nie wolno!

A słusznie niemieckie przysłowie głosi: „*Der Reinertrag bleibt an den Rädern hängen*“, i twierdzimy, że zbyt często dochód czysty bywa paraliżowany złym stanem nie tylko dróg publicznych ale i prywatnych. Im gorsze są bowiem drogi, im silniejsze są wzniesienia i spadki, tem większe zużycie sił i czasu, tem wyższe koszta produkcji.

Przy użyciu dróg muszą być rozważone następujące okoliczności: współczynniki tarcia i wzniesienia.

Współczynniki tarcia potoczystego żelaznej obręczy po drodze.*)

		średnio
1) ziemnej:	złej, luźny piasek	0.15
„	zwykłej	0.10
„	suchej, ubitej	0.05
2) żwirowanej:	żwir świeżo narzucony niewałkowany	0.12
„	w porze słotnej	0.05
„	sucha gładka	0.03
„	bardzo dobra	0.02
3) brukowanej:	kamieniem polowym, bruk zły	0.04
„	mozajka	0.02
„	dobry bruk kamienny	0.018
„	klinkiery	0.013

Przyjmijmy, że koń z szybkością 1 m na sekundę średnio wykona pracę 60 kg, ewent. pokona współczynnik tarcia, to para koni przy współczynnikach tarcia wynoszących:

1/6.66 ciężaru i szybkości 1 m na sekundę poruszy w równinie	600 kg
1/10 jak wyżej	1200 „
1/20 „ „	2400 „
1/40 „ „	4800 „

Jeśli tedy waga samego wozu wyniesie 600 kg względnie 800 kg, to ładunek użytkowy wyniesie przy współczynniku tarcia:

1/6.66 ciężaru = 600 kg — 600 kg = zero
1/10 „ = 1200 „ — 600 „ = 600 kg
1/20 „ = 2400 „ — 800 „ = 1600 kg
1/40 „ = 4800 „ — 800 „ = 4000 kg

Objaśnijmy rzecz gospodarskim rachunkiem.

Gospodarz A. ma złą drogę do łanu odległego o 2000 m., współczynnik tarcia wynosi 1/10 ciężaru.

Gospodarz B. jest w tem samem położeniu, z tą jednakże różnicą, że jego droga dojazdowa ma współczynnik tarcia = 1/20 ciężaru. Obaj wywożą np. obornik i każdy ma wywieść 300 q. Wówczas gospodarz A. zużyje według powyższej formułki 50 wozów. I jeśli do wywiezienia jednego wozu obornika na odległość 2000 m potrzeba 100 minut, to na wywiezienie 50 wozów, przy 10 godzinnym dniu, potrzeba przeszło 8 dni pracy, gdy tymczasem do wywiezienia 19 wozów wystarczy gospodarzowi B. około 3 dni pracy. Gdyby gospodarz A. miał silniejsze konie pociągowe, wówczas zmalałaby — rzecz prosta — różnica kosztów wywozu. Każde gospodarstwo, a przedewszystkiem uprawiające znaczniejszy procent okopowych, ma zwózki i wywózki pod dostatkiem. Z intenzywnością gospodarstwa wzrasta ilość furmanek. Jeśli stan dróg jest zły, dochód gospodarstwa bywa zbytnio obciążany i z tego powodu drogom więcej starania poświęcić należy.

Naturalnie, że w okolicach górzystych względnie pagórkowatych znaczne wzniesienia podnoszą koszta sprzężaju w gospodarstwie. Drogi w takim terenie bywają dłuższe (serpentyny) i na ich przejazd więcej czasu poświęcić trzeba. Gospodarstwa w takich okolicach muszą mieć silniejszy sprzężaj.

Przyjęte przez rząd polski (w r. 1919) spadki najwyższe przedstawiają się następująco:

teren	nizinny	pagórkowaty	górski
drogi I kl.	0.03	0.04	0.05
„ II kl.	0.04	0.05	0.06

Mamy obowiązek i prawo domagać się od władz rządowych nie tylko budowy nowych środków komunikacyjnych, a przedewszystkiem należytego konserwowania już istniejących dróg, a o drogi wewnątrz posiadłości w dobrze zrozumianym własnym interesie, sami dbać winniśmy.

Kolejki polowe oddają bardzo poważne usługi w gospodarstwach przy zwózce wszelkich okopowizn, ale gospodarstw, któreby w Małopolsce posługiwały się kolejkami polowemi nie wiele wyliczyć by można. W dzisiejszej dobie kupno kolejki polowej nie jest zresztą łatwe, ale mimo to nieraz byłaby ona na miejscu.

*) Liczby powyższe zawdzięczam uprzejmości prof. Inż. Kuhnela.

INŻ. MARJAN LITYŃSKI.

O potrzebach nawozowych ziemniaków.

Znaną powszechnie jest rzeczą, potwierdzają to bowiem zarówno doświadczenia praktyczne, jak i wyniki analiz popiołów ziemniaka, że roślina ta wymaga, podobnie jak wszystkie okopowe, dla swego rozwoju, wielkich ilości potasu. Wiadomo nam również, że istnieje pewien

---

PROF. K. SZULC.

Przewidywanie stanu pogody a prognostyki ludowe.

I.

W przypowieściach ludu naszego mieści się cały szereg prognostyków meteorologicznych, zawierających oznaczenia i przewidywania przyszłego stanu pogody na krótszy lub dłuższy okres naprzód.

Prognostyki te można podzielić na różne kategorje. Jedne z nich opierają się na związku, jaki może zachodzić między stanem pogody a różnemi zjawiskami przyrodniczemi, nie koniecznie czysto meteorologicznemi, jak np. wzbijanie się dymów w górę, lub ścielenie się ich po ziemi, albo wilgnienie lub wysychanie przedmiotów, wchłaniających wilgoć, jak sól, tytoń i t. p. Inne prognostyki znów ujmują zaobserwowaną łączność między stanem pogody, a różnemi objawami z życia zwierząt lub roślin, wkraczając niejako w dziedzinę spostrzeżeń fenologicznych, jak np. niski lub wysoki lot jaskółek w pewnych warunkach, albo pory odlotu ptaków wędrownych, albo pory pojawiania się niektórych owadów, lub też nastawania pór rozwoju roślin, jak np. kwitnienia lub owocowania, opadania liści i t. d. Są wśród prognostyków i takie, które upatrują wzajemną łączność między przebiegiem stanu pogody w różnych momentach jednej pory roku, albo i całego roku, jak np. „Święta Barbara po lodzie — Boże Narodzenie po wodzie“, albo „Jeśli dzień chmurny w Sebastjan Święty — powietrzem takiem będzie rok przejęty“ i t. d.

Napotykamy wreszcie i takie prognostyki, które odnoszą pewne przewidywania stanu pogody do określonego dnia w roku, bez względu na to, czy jest to data ściśle oznaczona, czy też np. tylko święto ruchome, jak np.: „Na Święty Wincenty — mrozek nieraz cięty“, albo „Do Świętego Ducha nie zdejmuj kożucha, — A po Świętym Duchu — możesz jeszcze chodzić w kożuchu“ i t. p.

Ze względu na sposób sformułowania, prognostyki są zazwyczaj kategoryczne, lecz bywają pod tym względem i więcej ostrożne, jak n. p.: „Święty Maciej zimę straci — albo ją wzbogaci“.

Zauważyć trzeba, że niektóre prognostyki podają przewidywanie stanu pogody pośrednio, ukrywając je pod postacią prognozy, dotyczącej stanu tak żywo lud obchodzących prac i powodzeń rolniczych, np.: „Ciepły marzec, mokry maj — będzie żyto, gdyby gaj“, lub

związek przyczynowy między odkładaniem materji cukrowych i skrobiowych w bulwach i łodygach okopowych, a więc między wędrówką węglowodanów, a pobranym przez roślinę potasem. Prawdopodobnie jest on pewnego rodzaju czynnikiem, pobudzającym gromadzenie i przeprowadzanie tychże do części zimujących.

W doświadczeniach, wykonanych w krakowskiem „Studjum Rolniczem“, plony bulw ziemniaczanych na obszarze 1 ha pobrały następujące ilości składników pokarmowych z ziemi, (oznaczając dla łatwiejszego zorjentowania się, plon poletka z nawozem pełnym = 100 i obliczywszy w tym stosunku plony z innych poletek): [1])

	Bulw	Skrobi
Bez nawozu	51	—
Nawóz pełny	100	100
Bez azotu	87	91
Bez P_2O_5 (kwasu fosforowego) .	104	112
Bez Ca O (wapna) . .	115	121
Bez K_2O (potasu) . .	37	31

O braku potasu przekonać się możemy z bezpośredniej obserwacji roślin. Ziemniaki niedostatecznie odżywiane potasem mają wygląd chory, liście zaczynają na brzegach brunatnieć, przypominają liście ziemniaków zaatakowanych przez zarazę, zbadane jednak nie wykazują na sobie śladów grzyba.

Ponieważ nawozy potasowe zawierają zwyczajnie w swoim składzie chlor, należy zwrócić na jego procent bardzo wielką uwagę. Chlor zawarty w większych ilościach działa obniżająco na produkcję, małe natomiast jego ilości są prawdopodobnie w pewnej mierze pomocnemi przy transportowaniu węglowodanów (skrobi) do kłębów. Dla przykładu podam następującą tablicę orjentacyjną:

	Dano na ha K_2O (potasu)	Dano na ha Cl chloru	Zebrano kłębów	% skrobi	skrobi z ha
Bez potasu	—	—	227	16,15	37,4
K Cl (sylwin)	189 kg	143 kg	293	14,14	42,9
K_2SO_4 siarkan potasowy	189 »	— »	305	16,18	51,5
K_2SO_4+824 kg Na Cl siarkan potasowy i sól kuchenna	189 „	500 »	186	11,0	20,5
K_2SO_4+$MgCl_2$ siarkan potasowy chlorek wapniowy	189 »	500 »	163	10,16	17,13

Z powyższego widać, jak niekorzystnie działa chlor na ziemniaki. Zapobiec nadmiarowi chloru można przez większą dawkę potasu (np. w postaci obornika), użycie nawozów potasowych w jesieni, przez zaabsorbowanie potasu przez glebę (zeolity), wreszcie przez użycie nawożenia potasowego pod przedplon (np. żyto), najlepiej pod zielony nawóz, mający być przyoranym pod okopowe (ziemniaki). Wszystko to, jak już wspomnieliśmy, ma na celu stworzenie warunków, sprzyjających wypłukaniu chloru a zaabsorbowanie potasu przez glebę. Przy nawożeniu potasem należy pamiętać zawsze o tem, aby równocześnie, przynajmniej w niewielkiej ilości, wapnować glebę, ponieważ skutkiem pewnych procesów absorbcyjnych gleba ubożeje w wapno. 40% soli potasowej uważa się za maksymalną dawkę nawozową 300 kg na 1 ha.

Przeprowadzone doświadczenia nad wapnowaniem pod ziemniaki, wykazały dobitnie ujemny wpływ bezpośredniego wapnowania. Zaobserwowano w praktyce rolniczej, czego jednak ścisłe doświadczenia nie potwierdziły, że ziemniaki na świeżo zwapnowanej roli chorują, dostają t. zw. parchów. Najprawdopodobniej objaw ten tłómaczyć można w ten sposób, że wapno wytwarzając w glebie środowisko alkaliczne, sprzyja rozmnażaniu się drobnoustrojów (bakterji), powodujących chorobę; nauka jednak faktu tego dotychczas nie potwierdziła.

Aby przekonać się o potrzebach nawozowych ziemniaka, nie wystarczy zrobić analizy samych kłębów ziem-



Pole zalewowe pod Berlinem (Str. 318).
Do artykułu: Wykorzystywanie wód ściekowych;

[1]) Prof. Godlewski i Jentys »Roczniki nauk rolniczych«.

„Owczarz w owczarni woli widzieć wilka, — niż słońce w dzień Gromnicy, choćby przez chwil kilka“ (przewidywanie klęski motylicy u owiec z powodu słotnego roku) i t. d.

Prognostyki ludowe co do stanu pogody, są dość rozpowszechnione i cieszą się na ogół nieraz pewnem zaufaniem, chociaż nie zawsze są przyjmowane *cum grano salis.* jakby należało; zresztą posiadają one czasami pozory, a nieraz i istotę słuszności. To też dla wszystkich tych powodów wskazane by było bliższe zbadanie, czy i w jakim stopniu prognostyki takie bywają trafne.

Ze stanowiska meteorologicznego również interesującem byłoby przeprowadzenie podobnej oceny prognostyków meteorologicznych, które są wyrazem istotnej albo i rzekomej tylko obserwacji związku przyczynowego, mającego zachodzić między zjawiskami meteorologicznemi, zdarzającemi się w różnych momentach, dość nawet odległych wzajemnie.

Stwierdzenie takie w razie pomyślnego wyniku, mogłoby ewentualnie dostarczyć pewnych wskazówek, w jakim kierunku należałoby może poszukiwać związku między niektóremi zjawiskami meteorologicznemi, pozornie odległemi jedno od drugiego.

Niewątpliwie niektóre prognostyki meteorologiczne, bywają trafne i sprawdzają się należycie, jak np. wiele z tych, które są oparte na zjawiskach życia roślin lub zwierząt, albo wogóle zawierają przewidywanie stanu pogody tylko na krótki okres czasu. Natomiast inaczej rzecz ma się z prognostykami, przewidującemi stan pogody na dłuższy okres naprzód i należy też przyjmować je bardzo krytycznie. Są to raczej tylko „wierzenia“, nieraz o charakterze przesądów, pozbawione ścisłych podstaw tak, że do oceny ich trafności nie można stosować dokładnych kryterjów co do terminów. Chcąc uzyskać jaką taką trafność podobnych przepowiedni, trzebaby interpretować je w sposób bardzo pobłażliwy, przyjmując dla ich sprawdzania się znaczny okres tak przed terminem, jak i po terminie, ustalonym w treści prognostyku. Ten okres „łaski“ — że się tak wyrazimy — mógłby się okazać tak długim, iż cała przepowiednia, przestanie być przepowiednią wogóle.

Weźmy np. przepowiednię: „Święty Marcin (11-go listopada) po wodzie — Boże Narodzenie po lodzie; — Święty Marcin po lodzie — Boże Narodzenie po wodzie“. Otóż, gdy w dniu 11 listopada wypadł mróz, to drogą zdarzającej się pewnej kompensacji, może nastąpić pewne podwyższenie temperatury, a więc i odwilż. Z tego

niaczanych. Do badań tego rodzaju, jeżeli mają one wykazać szczegółowo potrzeby nawozowe rośliny, wziąć musimy również części nadziemne, ponieważ na wytworzenie tychże zużywa się nie mniejsza ilość pokarmu pobieranego z gleby. R e m y oblicza, że około 5 cetnarów metr. korzeni pozostaje przy zbiorze na obszarze 1 ha. Ilości pobranych pokarmów na 100 cetn. są następujące: [1])

	N azot	K_2O potas	P_2O_5 fosfor	Ca O wapno	Mg O magn.
ziemniaki	50,11	68,4	15,4	25,5	19,1
buraki	25,8	39,8	8,4	15,14	10,8

Prawdopodobnie jednak roślina w czasie swego okresu wegetacyjnego pobiera większe ilości części mineralnych, które potem przy zbiorze (albo też jeszcze nawet przed nim) oddaje z powrotem glebie. Procesy te odbywają się bezustannie i jeszcze dokładnie znane nie są. Na poszczególne części rośliny zostałyby ilości powyższe w procentach tychże liczb, rozdzielone w sposób mniej więcej następujący:

		% N (azotu)	% K_2O (potasu)	% P_2O_5 (fosforu)	% Ca O (wapna)	% Mg O (magnu)	% sucha masa
ziemniaki	kłęby	78,7	88,14	81,14	38,7	68,0	83,7
	liście	11,11	8,4	8,0	36,3	21,16	9,10
	korzenie	10,12	2,7	10,10	25,0	9,6	7,2

Ziemniaki pobierają w następującym stosunku części mineralne w swoim okresie wegetacyjnym:

	do końca: czerwca	lipca	sierpnia	września
N (azot)	25	56	25	—
K_2O (potas)	34	86	45	7
P_2O_5 (fosfor)	10	21	8	1

Jak z powyższego przykładu widać, najwięcej pobierają ziemniaki składników pokarmowych w lipcu, w którym to miesiącu szczególnie, rola jest w stadjum przystępności. W odmianach wcześniejszych to *maximum* pobierania części mineralnych naturalnie przesunie się bliżej do czerwca. Tym też odmianom należy w tych nie najlepszych miesiącach dodać stosownych składników pokarmowych. Żyto np. najwięcej pobiera części mineralnych w miesiącu marcu, jest tedy w mniej korzystnem położeniu. Owies stosunkowo bardzo dobrze przyswaja słabo dostępne składniki pokarmowe z gleby; znanem też, dlatego jest, zupełnie zresztą niesłusznie i niewdzięczne, pozostawianie go w ostatniem polu w zmianowaniu. Pomimo to jednak, jak doświadczenia wykazały, w tych jego bardzo korzystnych własnościach przewyższają go jeszcze ziemniaki, a mianowicie:

	owies:	ziemniaki
N (azot)	100%	132%
K_2O (potas)	100%	158%
P_2O_5 (fosfor)	100%	165%

Z innych środków nawozowych pod ziemniaki żaden nie zajmuje tak poważnego miejsca jak potas i azot. Kwasem fosforowym zwyczajnie nie nawozi się pod nie, ponieważ: 1) posiadają wielką zdolność przyswajania go z gleby, 2) zapotrzebowanie nań posiadają stosunkowo małe, 1 ha nawieziony 300 cetn. obornika da nam: azotu 37,5 kg, potasu 60,0 kg, fosforu 22,0 kg, co z wyjątkiem fosforu nie wystarczy na wyprodukowanie 100 kg kłębów, dlatego też zawsze trzeba dodawać nawozów mineralnych. Oblicza się zwyczajnie, że 1 cetnar obornika produkuje 17 kg kłębów ziemniaczanych. Działania zielonych nawozów, jako nawożenia pod okopowe, a ziemniaki w szczególności, tłómaczyć nie będziemy. Ziemniaki pozatem wyzyskują bardzo dobrze siarczan amonowy. 100 kg tego nawozu wystarczy na wyprodukowanie 22 cetn. kłębów, natomiast 100 kg saletry chilijskiej w tych samych warunkach produkuje tylko 20 cetn. kłębów.

[1]) »Uprawa ziemniaków« — Remy'ego.

KAZIMIERZ KROLIKOWSKI.

Tresura wyżłów dowodnych.

I.

Prowadzenie wyżła w polowaniu na ptactwo wodne.

Przedewszystkiem pragnę wytłumaczyć, skąd pochodzi wyraz »dowodny« przyjęty przez „Centralny Oddział Kinologiczny" w Poznaniu, wyraz ten bowiem, nie jest wszystkim myśliwym znany. Oto w starej Polsce, prowadził zwykle psiarnię pies, specjalnie dobrze tresowany; ten to »dowódca« miał tylko prawo na miano »dowodny«. Dla braku w słownictwie naszem właściwej nazwy, pozostaniemy przy niej.

Podane poniżej reguły tresury naszego wyżła krajowego (dowodnego) oparte są ściśle na pracach O b e r l ä n d e r a, który w świecie myśliwskim jest autorytetem w kinologji.

Ubitego ptaka, wielkości gołębia, ciska się w stojącą 40—50 cm głęboką wodę, wyżła chwyta się krótko za otok, daje się rozkaz »*aporte*« i wchodzi się z nim równocześnie we wodę, zmuszając do aportowania. Rozumie się, że taki młody wyżeł winien już mieć tresurę domową i umieć aportować; po kilkakrotnem powtórzeniu próby, ćwiczy się wyżła luzem, ciskając ptaka we wodę.

---

jednak nie wynika bynajmniej, aby po mrozie na Świętego Marcina miała koniecznie nastąpić odwilż na Boże Narodzenie. Może ona zdarzyć się jeszcze przed Bożem Narodzeniem lub po tym terminie, a może nawet odwlec się do połowy lub końca stycznia i t. d.

W każdym razie przy stosowaniu różnych takich prognostyków, trzeba więc zwracać uwagę, aby od dobrego ziarna istotnej obserwacji i doświadczenia oddzielić plewę przesądu. Ocena istotnej wartości takich prognostyków musi się opierać na stwierdzeniu, jak często procentowo się one sprawdzają. Otóż trzeba zauważyć, że sprawdzanie się reguły w 85—90 prc wypadków czyni ją bardzo przydatną; przy 60 prc staje się ona już nie pewną; przy 50 prc przestaje być przepowiednią i nie posiada żadnej wartości, a poniżej tego, np. przy 40 prc jest wprost fałszywą.

W niniejszym artykule pragnę zająć uwagę Czytelnika rozpatrzeniem z powyższego stanowiska stopnia trafności niektórych prognostyków meteorologicznych naszego ludu, z pośród tych zwłaszcza, które zawierają przepowiednie nie na okres bezpośrednio najbliższy, lecz na okres dłuższy.

Szereg prognostyków ludowych, które będą poniżej rozpatrzone, został wzięty z prac etnograficznych K o l b e r g a i G l o g e r a, a do oceny ich sprawdzania się zostały użyte spostrzeżenia meteorologiczne z Warszawy, Krakowa i Lwowa a m.:

Warszawa z okresu 1843—1914 (z wyjątkiem nie publikowanego 10-letniego okresu 1875—1884),
Kraków z okresu 1875—1915,
Lwów z okresu 1879--1920.

Przytem nie można było oczywiście ograniczyć się do wartości elementów meteorologicznych średnich miesięcznych lub rocznych, lecz konieczne było uciec się do rozpatrzenia wykazów spostrzeżeń codziennych. Jako sprawdzoną przepowiednię przyjmowano nawet taką, dla której przewidywany fakt meteorologiczny zdarzył się w obrębie 3 dni przed lub po ścisłym terminie, ustalonym w treści prognostyku. Oczywiście, mieści się w tem założeniu pewne rozszerzenie treści przepowiedni na korzyść zasadniczej idei prognostyków. Zachodziło przytem też i to ryzyko, że dla tych prognostyków, które by wykazywały, jeśli nie wysoki, to przynajmniej dopuszczalny procent trafności, potrzebaby obliczyć ten procent na nowo, przyjmując już datę ścisłą bez owego rozszerzenia terminu. Jak zobaczymy, wypadek taki nie zdarzył się jednak wcale.

Gdyby nie posłuchał, bierze się go na otok i postępuje, jak poprzednio. Trzeba tu jednak zważać na trzy reguły: 1) woda musi być letnia, 2) głębokość tejże taka, aby treser mógł we wodę wejść i wyżła do posłuszeństwa przymusić, 3) *pod żadnym warunkiem* nie należy kazać aportować bylejakie przedmioty, jak bryłki ziemi, pręty, lub drewna.

Jeśli niema pod ręką ptaka, wolno tylko używać przyrządu, który się zwykle do tresury używa, n. p. białego wałka z drewna.

Przyzwyczajony do znoszeuia przeróżnych przedmiotów, młody wyżeł, nie mogąc po dłuższej pracy znaleść kaczki, przynosi z wielkiem zadowoleniem swemu panu natrafiony na drodze kawałek drewna, lub też pełną garść sitowia!

Trudno następnie od tej zabawki wyżła odzwyczaić, a jeszcze trudniej przyzwyczaić do dłuższego szukania i ścigania chorej kaczki, która zwykle marnieje. Nie należy zatem nigdy zabawiać wyżła rzeczami, które z polowaniem nie mają nic wspólnego.

Wyżeł powinien wiedzieć, że słowo *„aporte!"* jest świętą i żelazną powinnością, zwłaszcza w pracy na wodzie należy wyraz ten wysoko cenić, bo tutaj władza człowieka nad psem się kończy.

Tresowanie w aportowaniu gołębi, kaczek, łysek i innego wodnego ptactwa z płytkiej wody, powtarzać należy tak długo, aż wyżeł i bez otoku z chęcią we wodę wchodzi i aportuje. Nie pozwalać nigdy psu w czasie otrząsania się z wody, przyniesionego ptaka na brzegu składać, a następnie po raz drugi podejmywać i aportować. Ten manewr doprowadziłby do niemiłych rezultatów, gdy np. kaczka ma tylko złamaną lotkę — nie czekałaby bowiem aż ją drugi raz pies podniesie, ale zniknęłaby prędko w wodzie!

Jeśli się taki błąd u swojego wyżła zauważy, to należy do niego dojść, założyć otok zanim ubitego ptaka drugi raz podniesie i zganić go surowo przez kilkakrotne targnięcie otokiem i wołaniem: »pfuj! co to jest«!

Potem bierze się ptaka, wkłada się go psu w szczęki i oddala na 40—50 kroków od brzegu, każąc mu kilka razy aportować Potem zakłada mu się dłuższą linkę i wraca z nim nad wodę. Jak tylko potem z wody wyjdzie, zawołać ostro *»aporte!«* i niepozwolić mu zwierzyny odkładać.

Jeśli wyżeł z chęcią w głęboką wodę wchodzi i z przyjemnością pływa, można mu śmiało kazać aportować, stosując się do wyżej przytoczonej reguły — jeśli jednak okazuje opieszałość w wykonywaniu rozkazów, zaprzestać prób natychmiast. Młody wyżeł zna do tego czasu tylko *przymus* i wie, że go zmusić możemy — pozna więc wkrótce, że na tym terenie zmusić go nikt nie może, i że mimo ciągłego wołania *»aporte!«* ptak po wodzie pływa, a tem samem dyscyplina jego jest na wielki szwank narażona!

Dobrze jest z wyżłem czółnem wyjechać, na wodzie go lekko wysadzić i z powrotem do brzegu wiosłować, tak, żeby pies wślad płynąć musiał.

Po drodze trzeba go pogłaskać, podać chleb, wogóle okazać, że się dobrze sprawuje.

Ćwiczenie powtarzać tak długo, aż się młody wyżeł bez obawy w nurty rzuci. Wskazanem jest też wołać często psa do czółna, wciągać go do siebie za obrożę, w czółnie zaś kazać warować (*»clown«* robić).

Wszelkich gwałtownych środków we wodzie *radzę usilnie* nie używać — również tak zwanego »pławienia« na długiej linie — uznaję je jako *bardzo* złe.

Gdy już wyżeł umie dobrze pływać, ciska mu się w płytką wodę w sitowie przedmiot do aportowania, następnie w głębszą, jednak nie utrudnia mu się pracy przez trudne zadania.

Jeśli wyżeł w sitowiu ptaka znaleść nie może, rzuca się w miejsce, gdzie ptak leży, kamieniem — nigdy drewnem!

Jeśli przy tej tresurze młody wyżeł natrafi na młode kaczki, lub łyski, to kazać mu je bez obawy gonić, starszemu wyżłowi — o ile się znajduje — kazać dopomóc w tej pracy.

Przez to obudzi się w młodym psie pasja do ptactwa wodnego, która nigdy zbyt wcześnie ani zbyt często nie może być pobudzana. Pasja jest we wodzie jedyną władzą, którą do pomocy wołamy i staramy się dla naszych celów wyzyskać. Cała tresura i posłuszeństwo są prawie bez wartości, jeżeli pasja do pracy w wodzie wyżła nie zapędza. Czem więcej wyżeł za ptactwem wodnem bobruje. tem lepiej i niech się treser nie pozwoli z tej drogi odwieść przez inne wskazówki, ale daje wyżłowi w sitowiu pełną wolność i swobodę. Nie słyszałem jeszcze, ażeby się jaki myśliwy uskarżał na nadmiar pasji u swego wyżła we wodzie, podczas gdy skarg na lenistwo słyszy się bardzo wiele. Jednak zwracam szczególnie na to uwagę, że właśnie przy wodzie potrzeba treserowi spokoju i cierpliwości, bo tutaj najłatwiej przez jeden błąd, który zwykle popełnia się w złości, wyżła — jeśli nie zupełnie, to tak popsuć, że potrzeba potem długiego czasu i cierpliwości, aby złe naprawić.



Krowy w zaprzęgu w krainie Vogelsberg.
(Do artykułu: Używajcie krów do zaprzęgu).

Tresury w »nurkowaniu« wyżła nie podaję, bo w praktyce można się bez tego obejść, lecz nadmieniam dla informacji, że miałem przed wojną wyżła, który bez tresury, z własnej inicjatywy za młodemi kaczkami nurkował.

Z. WYGODZINA.

Praktyki rolnicze dla kobiet.

Nie po raz pierwszy w sprawie tej w *Rolniku* pojawia się głos. Od szeregu lat, odkąd istnieje Seminarjum Gospodarcze w S n o p k o w i e, a także odkąd kobiety dopuszczono do studjum rolniczego w Krakowie, w Dublanach oraz do wyższych szkół rolniczych w innych częściach Polski — program praktyk dla absolwentek tych zakładów istnieje. Praktyki te znajdują się — odbywają i kończą najczęściej z obopólnem zadowoleniem, jednakże odczuwać się dają pewne braki w organizacji, a raczej zupełny brak organizacji w tej sprawie.

Wogóle w czasach obecnych trudno o dobre praktyki rolnicze, raz dlatego, że gospodarstwa większe albo się jeszcze po wojnie nie dźwignęły, albo należą do tych, które się już nie dźwigną, albo uważają praktykantów za niepotrzebną zawadę. Te, które są, zajmują absolwenci Wyższych Kursów Ziemiańskich, dzięki energji i firmie p. J. Turnaua, a także i opłatom.

Jest jednakże wiele gospodarstw, w których z obopólnym pożytkiem miejsce dla praktykantek znalazłoby się, gdyby kierownicy ich zdali sobie sprawę z tego, że

mogą sobie praktykantkę dobrać — postawiwszy organizacji pośredniczącej pewne warunki.

Zwracam uwagę tu specjalnie na Snopkowianki, odznaczające się zapałem do pracy, sumiennością i pracowitością. Bywały wypadki, że tam, gdzie większa ilość praktykantek razem była — towarzyszki lub towarzysze narzekali, iż Snopkowianki „psują“ praktykodawców, pracując za dużo, w zbyt ciężkich warunkach. To samo, może być dowodem pożytku z praktykantki — Snopkowianki.

Zwracam dalej uwagę, że dziś wiele dworów, wskutek zniszczenia wojennego, tam, gdzie niema gościnnych pokoi w oficynach, dawniej pomieszczających praktykantów, a niewygodnie mieścić obcego młodego człowieka w pobliżu rodziny, można pomieścić praktykantkę, jako kobietę, której bliskie sąsiedztwo nikomu przykrości sprawić nie może.

Ułatwiający praktykę przyszłym pracownicom w nauczycielstwie rolniczem, gospodarstwach rolnych i pracy społecznej uzupełniania fachowego wykształcenia, spełniają czyn w skutkach dodatni dla społeczeństwa, a połączony z pewnym własnym pożytkiem.

Oczywiście, że praktykantka ma jedno najważniejsze prawo, pytania i rozumienia prac gospodarczych ich celu i kosztów. Chyba jednakże minęły już czasy wstrętu do prawdy u gospodarzy samooszukujących się.

Praktyki mogą być wakacyjne, sezonowe i roczne.

Pragnąc zaradzić brakowi ośrodka, gdzieby ogniskowała się akcja zyskiwania praktyk i praktykantek, Towarzystwo Gospodarskie Wschodniej Małopolski we Lwowie (ul. Kopernika 20, referat oświaty gospodarczej kobiet) przyjmuje zgłoszenia osób mogących przyjąć praktykantki, z podaniem wymagań i warunków. Również prosi o wiadomości o praktykach odbytych.

Z postępu rolniczego.

O samozapładnianiu i metodyce krzyżowania pszenicy. Nad tematem powyższym przeprowadził badania w Wydziale hodowli roślin Państwowego Instytutu naukowego gospodarstwa wiejskiego w Puławach, p. Stefan L e w i c k i, a wyniki tychże badań ogłasza w tomie 2, części A. zeszycie 1. Pamiętnika tegoż Instytutu, z roku 1922. Autor postawił sobie pytania następujące, pragnąc rozwiązać je w drodze eksperymentalnej.

1. Jaki jest w naszych warunkach najodpowiedniejszy sposób zapylania — pyłkiem czy pylnikami?

2. Jaki jest najodpowiedniejszy okres dojrzałości kłosa do zapylania?

3. Czy powinien i ile czasu kłos pozostawać po kastracji niezapylony?

4. Kiedy i jak najdogodniej jest zbierać pyłek do opylania, jakie są jego własności u różnych odmian i czy opylanie wogóle należy powtarzać?

Jak widzimy zatem badania te miały dotyczyć kwestyj dotychczas bardzo mało znanych, które i dla rolników polskich posiadają bardzo doniosłe znaczenie, ze względu na wzmagającą się u nas hodowlę nowych odmian pszenicy.

Osiągnięte wyniki przy powyższych badaniach przedstawia autor we wnioskach następujących:

1. Sprawozdanie płodności rośliny w warunkach izolowania mających kwitnąć kłosów, następnie obserwacje nad kwitnieniem przy mniej i więcej dodatnich warunkach zewnętrznych, oraz kontrola przytem stanu rozwojowego organów płciowych pozwala wnioskować, iż obcozapylanie u pszenicy następuje głównie wówczas, gdy samoopylenie zajść nie mogło.

2. Zapładnianie sztuczne za pomocą pylników okazuje się zawsze w naszych warunkach najbardziej wygodnem i produktywnem.

3. Przy zapładnianiu zarówno pyłkiem jak i pylnikami należy uważać jednokrotne opylenie za zupełnie wystarczające.

4. Przy otrzymywaniu pyłku w pracowni ze ściętych kłosów zwiększa się jego ilość stopniowo w miarę większej dojrzałości kłosu, dochodząc do *maximum* przy ścięciu kłosów w okresie rozpoczęcia wyrzucania pylników. Oprócz tego otrzymano więcej pyłku z kłosów luźnych, niż zbitych.

5. Pyłek pszenicy zachowuje znacznie dłużej siłę zapylania, niż pyłek żyta według Obermayer'a, dając jeszcze na drugi dzień po zebraniu go pewną ilość kwiatów zapłodnionych.

6. Analiza mikroskopowa pyłku wykazała, iż pod względem morfologicznym istnieją jeszcze tylko nieznaczne różnice gatunkowe, cokolwiek zaś większe w wymiarach.

7. Sztuczne zapylanie pszenicy, dokonane bezpośrednio po kastracji, bądź na drugi dzień, trzeci lub czwarty, daje mniej więcej jednakowo zadawalniające wyniki i z punktu widzenia praktycznego czas ten nie odgrywa decydującej roli. Najbardziej jednak równomierny i dodatni wynik otrzymano w czwartym dniu zapylania.

8. Sztuczne zapylanie pszenicy może być dokonane ze znacznem powodzeniem nawet w początkach fazy kłoszenia się najbardziej zaś odpowiednim okresem będzie stadjum wyjścia kłosa z pochwy liściowej.

Drobne porady gospodarcze.

Ostnica pierzasta (*Stipa pennata L.*) jako źródło dochodów. Wśród naszej flory dziko rosnącej spotkać można tu i ówdzie występujące na większą skalę chwasty, posiadające mimo swej niewiele obiecującej nazwy pewne znaczenie dla celów przemysłowych, zwłaszcza zdobniczych, mogące zatem przynieść rolnikowi pewien dochód. Do takich należy właśnie owa ostnica. Jak dowiadujemy się z listu Konsulatu polskiego w Marsylji, trawa ta jest na tamtejszych rynkach bardzo poszukiwana do zdobienia kapeluszy, naturalnie po odpowiedniem przerobieniu W czasach przedwojennych dostarczali tej trawy Niemcy, obecnie jednak, skutkiem zerwania stosunków Francji z Niemcami, nie ma kto pokryć tego zapotrzebowania, korzystnem by zatem było, aby Polska objęła tę rolę, tembardziej, że w naszych warunkach, trawa ta w stanie dzikim, po zrębach, suchych wzgórzach słonecznych, t. zw. ściankach, zboczach itp. występuje dość obficie na Podolu i Pokuciu. W celu łatwiejszego rozpoznania tej trawy podajemy jej opis. Jest to zatem trawa trwała, dosięgająca 50—60 cm wysokości. Tworzy niewielkie krzaczki, liście posiada długie, wązkie, kolące, przy wierzchołku zwieszone, ciemnozielone na górnej powierzchni gładkie, na dolnej szorstkie. Drobne wiechy wznoszą się prosto do góry. Charakterystyczne dla tej rośliny są ości długości niekiedy powyżej 20 cm, porosłe białawemi włoskami, wyrastającemi w dwu rzędach. Ościami temi zakończone są plewy. Te właśnie ości służą we Francji do wyrobu sztucznych rajerów (*Aigrettes*), ich zatem wysyłka do Francji zasługiwałaby na polecenie. Ktoby zatem interesował się tą gałęzią produkcji, do czego możnaby np. użyć dzieci, lub osoby starsze, niemogące w inny sposób zarobkować, zechce w tej sprawie porozumieć się bezpośrednio z konsulatem polskim w Marsylji (Dr. Nieduszyński), który udzieli bliższych wyjaśnień. Tu na razie nadmienimy tylko, że wysyłka dotychczas następowała w paczkach pocztowych 2—3 kg. *Janowski.*

Używajcie krów do zaprzęgu! W czasie obecnym, gdy nawał robót polowych powoduje znaczne wzmożenie zapotrzebowania inwentarza roboczego, którego ceny wzrastają nieomal z dnia na dzień, a zarazem, gdy mleko coraz większe przynosi deficyty, wyłania się znowu sprawa powyższa, jako posiadająca doniosłe znaczenie i to nie tylko, tak jak dotychczas, dla gospodarstw włościańskich, lecz również i folwarcznych, te bowiem w pierwszym rzędzie cierpią na brak inwentarza roboczego i do mleka codziennie dokładają. Pragnąc zatem przypomnieć tę sprawę, podajemi w dzisiejszym zeszycie naszego pisma zdjęcie z krainy Vogelsberg w Niemczech, gdzie krowy stale używane są tak do lżejszych prac polowych, jak i zwożenia materjałów i ziemiopłodów. Kraina ta — jak wiadomo — nie jest w tem bynajmniej odosobniona, z użyciem krów do zaprzęgu spotykamy się w wielu krajach, w których, jak np. w Czechach tak rolnictwo jak i hodowla bydła jest wcale dobrze rozwinięta. Taki rodzaj wyzyskiwania siły krów nie może być zatem uważany za coś przeciwnego postępowi rolniczemu, czy hodowlanemu. *j.*

Wykorzystywanie wód ściekowych posiada bardzo poważne znaczenie dla stosunków ekonomicznych nietylko poszczególnych gospodarstw wiejskich, lecz również i całych państw. W wodach tych znajdują się przecież bardzo wielkie wartości w postaci materjałów pokarmowych roślinnych, unoszonych w takich wodach, które — w razie niewyzyskania — giną bezpowrotnie dla danego kraju, będąc unoszone do ostatecznego zbiornika wszystkich wód i ścieków, do morza. Kraje zachodnie zrozumiały to dawno, wykorzystując w pierwszym rzędzie ścieki miejskie, czyli wody kanałowe. Słynne prawie na cały świat są pola zalewowe pod Berlinem, gdzie skutkiem stosownych urządzeń piaski lotne zostały zamienione na ziemie egipskie, rodzące olbrzymie ilości warzyw itp. Zdjęcie, jakie zamieszczamy w dzisiejszym zeszycie *Rolnika*, przedstawia nam właśnie jedno z tych pól w chwili wypuszczenia wody kanałowej, wytłaczanej odpowiedniemi pompami z rur, rozmieszczonych po polu. *j.*

Miodobranie. W pierwszej połowie lipca w naszych okolicach nastaje główny pożytek dla pszczół. Do prowadzenia na miód należy przeznaczać pnie tylko silne, bo tylko takie naznoszą wiele zapasów. Toteż na czas miodobrania, każdy rozumny pszczelarz, stara się wszelkiemi sposobami doprowadzić pnie do możliwie jak największej siły, bo wie, że wielka czereda pszczół skorzysta przy występowaniu pożytku.

W nowszych czasach u nas, a oddawna na Zachodzie pszczelarze porzucili sposoby ograniczania matki w czerwieniu, lecz przeciwnie, w czasie miodobrania pozwalają rozwijać się czerwiowi w całej pełni. Proszę tylko nie mieszać pojęcia o g r a n i c z a n i a matki w czerwieniu od o d g r a n i c z e n i a matki od miodni, (nadstawki), ponieważ można odgraniczyć matkę od miodni, nie ograniczając jej w czerwieniu w gnieździe. W ulach amerykańskich po największej części nie odgranicza się matki od nadstawki, ponieważ matka rzadko kiedy tam z czerwieniem zachodzi, z powodu niziutkich rameczek, oraz grubych plastrów. Kratówek wcale nie używam, uważam je za zupełnie zbyteczne w ulach nadstawkowych, a chociażby matka i do nadstawki przeszła, nie jest to zbrodnią, ponieważ naczerwi odrobinę i sama powróci do gniazda.

Czerwiu tego nie niszczymy, lecz pozwalamy wykłuwać się młodym pszczółkom.



Ule amerykańskie z nadstawkami

Plastrów trutowych do nadstawek nie radzę dawać, bo to jest przynętą dla matki.

Główne zasady przy miodobraniu są następujące: gniazdo ula o ile możności jak najwięcej chłodzić, czy to przez upuszczanie dna, otwieranie czopów, lub uchylanie zatworów (w ulach stojakach, dostępnych z boku); dalej uważać, aby w gnieździe matka miała miejsce do czerwienia, a w razie braku odpowiednich plastrów, zabrać zalane miodem, a w to miejsce wstawić ramki ze sztuczną węzą, lub z gotowym suszem. W razie zalania nadstawki czy też przystawki (wogóle miejsca miodowego) miodem, plastry wypróżnić na miodarce i oddać je z powrotem.

W ulach amerykańskich lepiej jest po zalaniu nadstawki miodem, zdjąć ją z ula, w jej miejsce wstawić drugą, a na nią poprzednią (zapełnioną miodem). Wówczas pszczoły znoszą miód do świeżej nadstawki (dolnej) a w górnej wyparowują wodę z miodu, który następnie zaszywają (zasklepiają woskiem).

Ramki w nadstawkach z początku ustawia się w odległościach normalnych, a z biegiem czasu, jak pszczoły komórki wyciągają i zalewają miodem, ramki stopniowo rozsuwa się; wskutek tego komórki plastrów wydłużają się, a plastry dochodzą do grubości nawet czterech centymetrów.

Do tak grubych plastrów wejdzie miodu znacznie więcej, a ponieważ w leżakach miejsca takiego jest więcej niż w stojakach, (ramki szerokie) więc stąd pochodzi miodność uli amerykańskich.

Przekonałem się, że pszczoły znacznie prędzej przechodzą do niskich nadstawek, aniżeli do wysokich; miałem już nieraz wypadki, iż do wysokich nadstawek pszczoły wcale nie przeszły, gdy natomiast w tym samym czasie, pszczoły o takiej samej sile przeszły do nadstawek i napełniły je miodem. Więc nie bez racji wprowadzono od dawna nadstawki niskie.



Odbiór miodu z nadstawek.



Pasieka Leonarda Webera na Persenkówce.

Uważać należy, aby podczas miodobrania nie zaglądać do gniazda zbyt często, ponieważ pszczoły niepokojone znoszą mniej miodu, o czem łatwo można się przekonać, kiedy używa się wagę na ul.

Gdy tylko pożytek kończy się, należy natychmiast nadstawki z uli zabierać do pracowni, zachowując przy tej czynności wszelkie ostrożności, aby uniknąć rabunku pszczół. Dna przymykać, oczka zmniejszać, w pasiece miodu nie rozlewać.

Pszczoły w tym czasie węszą za miodem wszędzie i wciskają się, gdzie tylko poczują zapach słodyczy, więc należy okna pracowni zamykać.

Nadstawki po odebraniu miodu wieczorem można dać na ule, aby pszczoły przez noc wylizały resztki nieodebranego miodu; nad ranem nadstawki należy zabrać z powrotem.

Leonard Weber.

Kiedy należy zrywać owoce z drzewa? Na ten temat pisze p. A. K u r o w s k i w *Poradniku Gospodarskim* co następuje:

Z reguły zrywamy owoce wtenczas, gdy są dojrzałe. Dotyczy to szczególnie owoców pestkowych, które tylko wtedy są rzeczywiście smaczne; przez leżenie bowiem w owocarni ani nie dojrzewają ani smaku lepszego nie nabierają.

Inaczej się zachowują owoce ziarnowe t. j. jabłka i gruszki. U tych owoców odróżniamy dwojaką dojrzałość: I. d o j r z a ł o ś ć n a d r z e w i e t. j. moment, gdy owoc łatwo się odczepia od gałązki owoconośnej, II. d o j r z a ł o ś ć u ż y t k o w ą, t. j. czas, gdy owoc jest zdatny do jedzenia i jest smaczny.

Jabłka i gruszki wczesne muszą być zdjęte z drzewa wtenczas, gdy nadeszła ich dojrzałość drzewna, gdybyśmy je zostawili na drzewie aż do zupełnej dojrzałości użytkowej, stają się mączyste i są niejadalne.

Owoce późne, które dochodzą do dojrzałości użytkowej zawsze w owocarni, pozostawiamy tak długo na drzewie, aż się zupełnie wykształcą a w każdym razie prędzej nie zrywamy z drzewa, dopóki ogonek łatwo od sakwy, (miejsce przyczepienia, zwykle zgrubiałe) nie odchodzi.

Nie kupujmy nigdy jabłek lub gruszek bez ogonka lub z ogonkiem złamanym, bo

taki owoc nie był zerwany we właściwym czasie i nie może być smacznym.

Jak ukoić pragnienie? Z powodu wielkich upałów, panujących we Francji i używania z tego powodu ogromnej ilości napojów ochładzających ze szkodą nieraz dla zdrowia, jeden z lekarzy francuskich, który przebywał długo w francuskiej Afryce zachodniej, zwraca uwagę na prosty sposób, stosowany stale przez murzynów tamtejszych, dla ukojenia pragnienia małą ilością wody.

Murzyni ci, czując pragnienie i otrzymawszy wodę, nigdy nie piją jej odrazu, lecz najpierw płóczą nią usta i gardło, oswobadzając całą jamę ustną z kurzu i zaschłej flegmy, co już sprawia uczucie wielkiej ulgi, nawet przy silnem pragnieniu. Po tej czynności kilka już tylko łyków wody starczy dla zupełnego ukojenia pragnienia.

Środek na pluskwy. W starych zapiskach wyczytuję o środku na tępienie pluskiew, którym jest sok z prześcigłych melonów. Sokiem tym należy posmarować wszystkie szpary łóżek i innych sprzętów, w których się pluskwy gnieżdżą, a mają je natychmiast opuścić i nie prędko do nich wracają. Sprawozdawca wysmarował łóżko sokiem prześcigłych melonów i pluskwy natychmiast je opuściły niepowrotnie, pomimo, iż w pokoju, w którym łożko stało, nie brakowało pluskiew.

Wypróbowany przez podpisaną kwas octowy, tępi bezwarunkowo najlepiej pluskwy, ale kwas ten w obecnych czasach jest bardzo kosztownym. Wobec tego polecam zrobić próbę z sokiem prześcigłych melonów. *M. P.*

Przegląd krytyczny wydawnictw.

J. Licznerski, Serowarstwo. Nakładem księgarni Władysława Uzarskiego w Rzeszowie (Małopolska), wydany został podręcznik p. t.: »Serowarstwo«, opracowany przez Jana Licznerskiego dyrektora Państw. Szkoły Mleczarskiej w Rzeszowie. Jest to jedyne obecnie w polskim języku dzieło, traktujące ten dział gospodarstwa tak z punktu widzenia najnowszych badań naukowych, jak i praktyki. (»Serowarstwo« prof. Kleckiego, wydane jako odbitka z Encyklopedji rolniczej w r. 1900, nie odpowiada już dzisiejszym poglądom, i jest już wyczerpane).

Brak podręcznika z tej dziedziny, odczuwali w Polsce nie tylko zawodowcy — ale i ci wszyscy, którzy z produkcją serów mieli styczność, dlatego też, wyżej wspomnianą pracę p. Jana Licznerskiego, powitać należy z wielkiem uznaniem.

Napisana stylem zwięzłym i treściwym, zaznajamia czytelnika z właściwościami ogólnemi mleka, rolą drobnoustrojów w dojrzewaniu serów, techniką ogólną i szczegółową, jak również ze zasadami budowy serowarń. Autor, który pracę w zawodzie serowarskim rozpoczął przed przeszło dwudziestu laty, studjując w Polsce i zagranicą warunki rozwoju, sposoby wyrobu i przyczyny prowadzące do powstania swoistych gatunków serów, dzieli się z czytelnikiem swojemi zdobyczami, osiągniętemi długoletnią pracą i doświadczeniem.

Nowością, niespotykaną nigdzie w serowarskiej literaturze, jest szczegółowy opis wyglądu i właściwości (zapachu, smaku, wielkości i rozmieszczenia oczek, itd.) zasadniczych gatunków serów. Na podobny opis mógł pozwolić sobie p. Licznerski, gdyż studjując serowarstwo w Szwajcarji, Danji i Francji, zwiedzając serownie angielskie, rynki tamtejsze i paryskie, był w stanie zasadnicze cechy każdego gatunku ustalić, a wprowadzając je do literatury zaznajomić z serowarstwem szeroki ogół.

Książka wyszła w formacie dużej 8-ki, z licznemi rysunkami, drukiem wyraźnym, na papierze, jak na dzisiejsze stosunki bardzo dobrym, za co uznanie należy wydawcy.

Zarzucić by można tej pracy ogromną treściwość, wymagającą skupienia uwagi nad każdym zdaniem, co działa na czytelnika męcząco. Prawdopodobnie trudności wydawnictwa i szalone koszta druku, zmusiły autora do tej zwięzłości.

Daj Boże, by była ona dźwignią w ekonomicznym rozwoju naszej Ojczyzny, a tem samem zadowoleniem dla autora, że długoletnia jego praca, rzeczywiste przyniosła owoce.

Janusz Świnarski.
nauczyciel mleczarstwa.

Zasiewy i zbiory w roku 1920—21. Świeżo opuściło prasę opracowane przez Główny urząd statystyczny zestawienie produkcji rolnej ubiegłego roku gospodarczego (Zasiewy i zbiory w roku 1920—21, odbitka z »Miesięcznika Statystycznego«, str. 21, cena 200 mp). Jest to pierwsza publikacja tego rodzaju, dająca szczegółowe zestawienia zasiewów i zbiorów dla całego Państwa Polskiego. Część pierwsza zawiera ogólną charakterystykę zbiorów 1920—21 roku wraz z interesującem zestawieniem porównawczem ze zbiorami roku poprzedniego i lat przedwojennych. W tejże części są przytoczone ciekawe i poraz pierwszy ogłoszone daty, dotyczące zużycia ziemniaków na paszę, oraz rozpowszechnienia chwastów i pasożytów na zbożach. W drugiej części są podane zasiewy i zbiory wszystkich ziemiopłodów, według województw i w ostatniej — dla pięciu ważniejszych ziemiopłodów, szczegółowe zestawienie według powiatów. Ponieważ Polska jest i pozostanie na długo krajem przedewszystkiem rolniczym, publikacja ta powinna nie tylko znaleźć się na biurku specjalistów-ekonomistów, statystyków i urzędników, ale i trafić do rąk każdego interesującego się rozwojem tej najważniejszej gałęzi życia gospodarczego kraju.

Przegląd ogrodniczy. Organ Małopolskiego Towarzystwa Ogrodniczego we Lwowie. Wychodzi każdego miesiąca pod redakcją Stefana Makowieckiego i Stanisława Rehmana.

Wielu przyjaciół ogrodnictwa dotknął przykro fakt zwinięcia w roku obecnym, istniejącego od lat sześciu »Miesięcznika Ogrodniczego«. O ile nam wiadomo, nastąpiło to skutkiem braku środków finansowych, wydawnictwo to bowiem — mimo, że cieszyło się powszechnem uznaniem — przynosiło stale deficyty. Fakt niestety aż nadto powszechny w naszych warunkach! Niemniej jednak rzecz to bardzo smutna, że wydawnictwo takie nie mogło w naszem społeczeństwie związać końca z końcem i być zawieszone z takich przyczyn. Z uznaniem należy też powitać usiłowania Małopolskiego Towarzystwa Ogrodniczego, które — w uznaniu konieczności istnienia podobnego organu — podjęło dalsze jego wydawnictwo, pod powyższą zmienioną nazwą, jako swego organu urzędowego, bez względu na koszta, jakie taka impreza może spowodować. Mamy właśnie przed sobą Nr. 5—6, tj. za maj i czerwiec (zeszyt podwójny) tego wydawnictwa i widzimy, że istotnie — jak to mówią wydawcy we wstępnem przemówieniu — nie różni się ono niczem od dawnego »Miesięcznika Ogrodniczego«. Spodziewając się zatem, że i nadal wydawnictwo to zachowa te same kierunki. życzymy szczerze Wydawcom, by praca ich znalazła nietylko uznanie, jakie zdobył sobie »Miesięcznik Ogrodniczy«, ale również i finansowe zapewnienie przyszłości.

Janowski.

Z działalności władz i inst. roln.

Ulgi taryfowe przy przewozie żywności i opału. W Nr. 45 „Dziennika Ustaw“ z d. 22 czerwca ogłoszono rozporządzenie o czasowych ulgach taryfowych przy przewozie kolejami artykułów żywnościowych i opału domowego.

Na mocy tego rozporządzenia dla przesyłek zwyczajnych następujących artykułów: pszenica, żyto, mąka, kasza wszelkiego rodzaju, kartofle, materjał rzeźny, jak: bydło rogate, cielęta, trzoda chlewna i owce, zwierzęta bite, mięso świeże, tłuszcze, węgiel, brykiety węglowe i drzewo opałowe, nadawanych we wszystkich stacjach polskich kolei państwowych do stacji przeznaczenia: Kraków, Kraków Grzegórzki, Lublin, Lwów, Lwów Podzamcze, Lwów Podzamcze Rzeźnia, Łódź fabryczna, Łódź Kaliska, Podgórze Bonarka, Podgórze Płaszów, Poznań, Warszawa Główna, Warszawa Gdańska, Warszawa Praga, Warszawa Wileńska, Warszawa Wschodnia, obniża się opłaty przewoźnego, przewidziane w taryfie ogólnej na przywóz towarów, zwłok i zwierząt z dnia 1 czerwca 1922 r. wraz z późniejszemi zmianami i uzupełnieniami, do poziomu stawki taryfy gospodarczej 4 mk. za każde 100 kg. i 10 km., a to pod następującemi warunkami:

a) przesyłki muszą być adresowane do magistratów miast Kraków, Lwów, Łódź, Lublin, Poznań lub Warszawa, lub też do Związku kooperatyw konsumentów w tychże miastach,

b) przewoźne według ulgowej stawki taryfowej oblicza się za rzeczywisty cieżar przesyłki, najmniej za 10.000 kg.

c) różnica między przewoźnem, pobranem wedle taryfy normalnej a przewoźnem, obliczonem na podstawie powyższej taryfy ulgowej, zostanie wypłaconą w drodze zwrotu. W tym celu instytucje uprawnione do korzystania z ulgi taryfowej winny najpóźniej do końca lutego 1923 r. przedstawić tej Dyrekcji Polskich Kolei Państwowych, w której obrębie znajduje się stacja przeznaczenia — oryginalne listy przewozowe na dotyczące przesyłki, zaopatrzone potwierdzeniem magistratu, że sprowadzonego towaru, został sprzedany w sklepach magistratu lub kooperatywy, należącej do związku kooperatyw konsumentów.

Rozporządzenie to obowiązuje do dnia 31 sierpnia 1922 r.

Z konferencji dyrektorów spółdzielni roln. handl. Dnia 27 czerwca odbyła się we Lwowie konferencja Dyrektorów Spółdzielni roln. handlowych, pozostających pod Patronatem Związku rewizyjnego Spółek roln. handl. we Wschodniej Małopolsce, oraz zastosowania środków wzmożenia intenzywniejszej i wspólnej ich działalności.

Na konferencję przybyli Dyrektorowie z Bóbrki (p. Niżnik) Brodów (p. Stachowicz), Buczacza (p. Prusak), Do-

bromila (p. Müller), Doliny (p. Ryczak) Horodenki (p. Jaegermann), Kołomyji (inż. Ptaszek), Lwowa (pp. inż. Wilczyński i Zglinnicki), Mościsk (pp. Witek i Lachiewicz), Sambora (p. Nadybski), Starego Sambora (p. Jagielnicki), Tarnopola (p. Dzierżanowski), i Zborowa (p. Buczkowski).

Konferencji przewodniczył Dyrektor Banku rolniczego p. Wacław Konderski, a referat wygłosił Dyrektor Związku p. E. Zabłocki, zaznaczając w końcowem przemówieniu, że Wydział Związku uznał za najważniejsze i najpilniejsze sposoby do ożywienia Spółdzielni w danym okresie przejściowym dwie akcje, a mianowicie: znaczne podwyższenie jednostki udziałowej oraz liczby udziałów, a następnie energiczne zajęcie się skupem zboża i ziemniaków od włościan i przyjmowanie w komis plonów rolnych od obszarów dworskich przez Spółdzielnie, które mają na ten cel własne magazyny.

Referat wywołał ożywioną, dwugodzinną dyskusję, w której głos zabierali wszyscy obecni. W celu ożywienia akcji Spółdzielni uważał inż. Wilczyński za konieczne uzyskanie mniej uciążliwych warunków przy zaciąganiu kredytów w Centralnej Kasie p. Niżnik proponował rozszerzenie działalności Spółdzielni na handel drzewem i nieograniczanie się jedynie do obrotów artykułami rolniczemi — p. Ptaszek kładł nacisk na potrzebę większej łączności między Spółdzielniami, prowadzenie handlu zamiennego z rolnikami, skupowanie zboża od ziemian i udzielanie im wcześniejszych zaliczek na zbiory jesienne — p. Dzierżanowski popierał ostatnią myśl, którą uważał jedynie wtedy za wykonalną, gdy Banki podejmą się eskontowania weksli za niższym procentem — p. Stachowicz wskazywał na konieczność angażowania do akcji zbożowej znaczniejszych kapitałów i w tym celu radził odnieść się o pomoc do Rządu oraz podjąć starania o pozyskiwanie przydziałów artykułów monopolowych, co mogłoby wpłynąć na zjednywanie nowych członków i szerszej kljenteli — p. Prusak był zdania, że Spółdzielnie handlowo rolnicze są zbyt słabe finansowo, by mogły na większą skalę prowadzić handel zbożem i rzucił myśl stworzenia nowej Centrali rolniczo handlowej.

Prawie wszyscy delegaci omawiali wadliwą organizację przydziału soli i zwracali się do Związku rew. o interwencję do kompetentnych Władz celem usunięcia dotychczasowych niedomagań. Wyjaśnień w tej sprawie udzielał z ramienia Związku rew. p. L. Orłowski, przedstawiając zarazem system polityki gospodarczej, jaką Rząd w kwestji rolnej stosuje.

Wyniki dyskusji zreasumował Dyr. Konderski, stwierdzając, że korzeń złego tkwi w braku kapitału i sprężności handlowej. W dalszem swem przemówieniu wykazał obecną niemożliwość wydatniejszej, pieniężnej pomocy ze strony Banków na niskich warunkach prowizyjnych, gdyż Banki same cierpią dziś na brak gotówki — uzasadnił słuszność wymagań Centralnej Kasy odpowiedniej gwarancji od Spółek, zaciągających pożyczki, oraz uzasadnił potrzeby zdobywania przez Spółdzielnie przynajmniej własnych magazynów, które z jednej strony umożliwiłyby im pracę w kierunku skupu ziemiopłodów, a z drugiej strony mogłyby stanowić pewne zabezpieczenie dla pożyczek. Udzielanie maszyn i narzędzi roln. przez Centrale handlowe do komisowej sprzedaży Spółdzielniom jest dziś, wobec powszechnego braku gotówki wprost niemożliwe. Zamiast stwarzania nowej Centrali rolniczo handlowej wskazanem byłoby raczej powiększenie udziałów w obecnie istniejących Centralach i zdobycie przezto przez Spółdzielnie większych wpływów.

Jeżeli Centralna Kasa Spółek roln. uzależnia uzyskanie kredytów od opinji Związku rew., a orzeczenia Związku stanowią dla Niej najwyższą gwarancję, przeto Spółdzielnie winne nadal poddawać się kontroli i opiece Związku i widzieć w tej instytucji ześrodkowanie swych interesów.

Konferencja Dyrektorów utwierdziła na ogół przekonanie, że najpilniejszemi postulatami w rozwoju Spółdzielni na dzisiaj są: zwiększenie kapitału udziałowego i sprężności handlowej oraz odpowiednie postawienie przez Spółdzielnie własnego Związku rewizyjnego.

Otwarcie filji „Granum“ we Lwowie. Rolnicy nasi powitają z zadowoleniem wiadomość o otwarciu we Lwowie (czasowo ul. Kopernika l. 20) filji Spółki Akcyjnej Połączonych Krajowych Hodowli nasion selekcyjnych „Granum“. Instytucja ta powstała swego czasu — jak wiadomo — we Lwowie, skutkiem inicjatywy Towarzystwa Gospodarskiego. Połączywszy się po pewnym czasie z kilku hodowlami na terenie b. Kongresówki, przeniosła się do Warszawy, nie zrywając jednak bynajmniej stosunków z Małopolską. Rozwój tej instytucji, jak i agendy jej w Małopolsce wschodniej skłoniły radę nadzorczą do nawiązania bezpośrednich stosunków z tutejszem rolnictwem, w tym też celu postanowiono otworzyć we Lwowie filję, co też faktycznie nastąpiło w początkach lipca br. O ile nam wiadomo, filja rozpoczęła już swe czynności i na nadchodzący sezon jesienny zaopatrzyła się w żyto, pszenicę, jęczmień, rzepak, wykę w odmianach oryginalnych, z tych zwłaszcza wspomnieć należy o życie oryginalnem „Granum“ selekcyjnem własnej produkcji, oraz oryginalnem Petkus v. Lochowa, z pszenic zaś o Hance, Złotce i Konstancji. Nie wątpimy, że filja ta, spoczywając pod kierownictwem Komitetu nadzorczego wybranego z łona Rady nadzorczej, zdoła spełnić pokładane w niej nadzieje, stając się zatem poważną dźwignią krajowej produkcji nasiennej.

Z Centralnego związku kółek rolniczych. W dniu 24 czerwca r. b odbyło się w Warszawie Zebranie Rady Centralnego Związku Kółek Rolniczych, pod przewodnictwem prezesa T. Wilkońskiego. Obszerne sprawozdanie, złożone przez Kierownictwo C. Z. K. R., stwierdza stały rozwój instytucji Kółek Rolniczych, tak pod względem liczebności, jak i postępu w pracach nad podniesieniem stanu rolnictwa drobnego, co sobie instytucja za cel nakreśliła. Sprawozdanie z Działu Organizacyjnego złożył J. Załęski: organizacja wychodzi z chaosu wojennego szczęśliwie, w miarę jak utrwalają się normalne stosunki, skupiają się drobni rolnicy, przejęci chęcią podniesienia stanu swych gospodarstw przez ulepszenia rolne, racjonalną uprawę ziemi i dobrze postawioną hodowlę. Do Centralnego Związku Kółek Rolniczych należy obecnie: 1750 kółek rolniczych zorganizowanych w 54 okręgowe (powiatowe) Związki i 4 Wojew. Związki Kółek Rolniczych, pozostałe powiaty są w stadjum organizacji, instruktorów Kółek Rolniczych, pracuje na wsi stale przy Okręgowych Związkach 75-u, w Centralnym Związku Kółek Rolniczych 30-u. Z Działu Rolniczo-Hodowlanego i Spółdzielczego, sprawozdanie dał W. Jaruzelski: pracę nad organizacją gospodarstw rolnych prowadzono w kierunku zaprowadzenia kontroli i rachunkowości gospodarczej, sporządzono schematy do opisów gospodarstw. rozpoczęto pracę nad spółkami zalesiania nieużytków, urządzono konkursy i poletka pokazowe; działalność hodowlaną prowadzono przez rejestrowanie sztuk hodowlanych, urządzanie pokazów z nagradzaniem sztuk wyróżnionych, stacji kopulacyjnych: pracę w dziale spółdzielczym prowadzono w kierunku organizacji stowarzyszeń rolniczych różnego typu, najlepiej rozwijają się spółdzielnie jajczarskie. Z Działu Oświaty Rolniczej złożył sprawozdanie T. Niedzielski: praca oświatowa rozwija się bardzo pomyślnie, urządzono wielką ilość kursów i odczytów, zorganizowano wiele bibjotek, zorganizowano dobrze udaną wycieczkę rolniczą w Cieszyńskie i Małopolski, udało się też zorganizować, przy pomocy Poselstwa Polskiego w Kopenhadze, Ministerstwa Rolnictwa i Ministerstwa Spraw Zagranicznych, praktyki półroczne w Danji dla synów drobnych Rolników, umieszczono tam 10 dobrze przygotowanych przez Instruktorat Oświatowy C. Z. K. R. praktykantów — nadsyłane informacje o praktykantach z Danji są bardzo pomyślne, w lipcu r. b. organizuje się trzytygodniowy kurs dla instruktorów, który odbędzie się w Puławach, przy Instytucie Naukowym Gospodarstwa Wiejskiego, kwestja wydawnictw po chwilowych trudnościach finansowych rozwiązana została szczęśliwie, wydany zostanie szereg książek. Kalendarz Kółek na rok 1923, wydany będzie wspólnie z Małopolskim Towarzystwem Rolniczem, Towarzystwem Rolniczem w Cieszynie i Śląskim Związkiem Kółek Rolniczych, Górnego Śląska. W dyskusji bardzo interesującej, szczególnie zastanawiano się nad sprawami hodowlanemi. Następnie W. Jaruzelski wygłosił referat o Izbach Rolniczych, który wywołał obszerną dyskusję zakończoną następującą uchwałą: zważywszy, iż zagadnienie Izb Rolniczych w Polsce, jako wielka reforma społeczno-gospodarcza, wymaga gruntownego zbadania, natomiast zbyt pośpieszne przedłożenie przez Ministerstwo Rolnictwa Ustawy o Izbach Rolniczych do uchwalenia obecnemu Sejmowi, nie byłoby wskazane, przeto Rada C. Z. K. R. zwraca się do Polskiego Związku Organizacji i Kółek Rolniczych jako do swej reprezentacji aby wyłonił specjalną Komisję rzeczoznawców, która rozpatrzyłaby i przygotowała projekt Ustawy o Izbach Rolniczych dla przedłożenia go przyszłemu Sejmowi, oraz zbadała warunki współpracy społecznych organizacyj rolniczych z Izbami Rolniczemi.

Egzamin główny w seminarjum gospodarczem w Snopkowie odbył się w dniach 6 i 7 bm. przed państwową Komisją egzaminacyjną, w skład której wchodzili: Prof. Dr. Stefan Pawlik, jako przewodniczący, Dr. Marja Zaborowska, jako delegatka Ministerstwa Oświaty publicznej i Wyznań religijnych, Marja Seroczyńska, jako delegatka Ministerstwa Rolnictwa i D. P., Radca Karol

Billy, jako delegat Kuratorjum Okręgu lwowskiego, wreszcie Proj. Dr. Karol Malsburg, Prof. Bronisław Janowski i Insp. Zofia Wygodzina, jako egzaminujący. Wynik egzaminu wykazał dowodnie, że uczelnia ta, mimo tak trudnych warunków swej egzystencji, zadanie swe wypełniła w zupełności, wyposażając swe absolwentki w zakres wiedzy, wystarczający dla prowadzenia kursów czy szkół kobiecego gospodarstwa wiejskiego, czy wreszcie samodzielnego kierownictwa gospodarstwem wiejskiem. W szczególności Komisja egzaminacyjna przyznała absolwentkom stopnie następujące: Barbarze Bieńkowskiej bardzo dobry z odznaczeniem, Helenie Dolaisównej bardzo dobry, Janinie Goreckiej bardzo dobry, S. Teodorze Gądkównej dobry, Felicji Jamrozównej bardzo dobry, S. Anatolji Kuziance dobry, Leontynie Lutkiewiczównej dobry, Julji Łabędziównej bardzo dobry z odznaczeniem, Kazimierze Medyńskiej bardzo dobry, Annie Milunasównej bardzo dobry, Marji Niemczewskiej bardzo dobry, Marji Postępskiej dobry, Jadwidze Szańkowskiej bardzo dobry, Elżbiecie Zondkównej bardzo dobry, S. Magdalenie Nowak dostateczny, S. Agacie Marji Krzykównej dobry.

Z Kursu Informacyjnego we Lwowie. Dnia 21 czerwca 1922 r. rozpoczął się IV. kurs informacyjny urządzony przez Towarzystwo Gospodarskie Wschodniej Małopolski i Związek rewizyjny Spółek handlowo-rolniczych we Lwowie Kurs otworzył w obecności 42 słuchaczów (w tem 30 abiturjentów jednorocznych kursów handlowych przy Akademji handlowej, 4 abiturjentów 4 letnich kursów handlowych, — 2 zdemobilizowanych oficerów i 5 z wykształceniem rolniczem) Wiceprezes Towarzystwa Gospod. p. Adam Głażewski, wyjaśniając doniosłe znaczenie takich kursów i wyrażając zadowolenie z powodu tak licznej frekwencji (na 3 poprzednio urządzanych kursach liczba uczestników nie przewyższała 25) poczem Dyrektor Związku rewizyjnego p. Edward Zabłocki wygłosił obszerny referat o historji powstania i rozwoju Towarzystwa Gospodarskiego oraz Związku rewizyjnego Spółek handl. roln. Ten sam prelegent omawiał w dniach następnych szczegółowo organizację i działalność Spółek handlowo-rolniczych we wschodniej Małopolsce oraz działalność innych pokrewnych towarzystw, jak Małopolskiego T-wa rolniczego, powstałego ze zlania się T-wa Kółek rolniczych z Krakowskiem Towarzystwem Rolniczem, działalność Związków rewizyjnych, a mianowicie: Spółek rolniczych w zachodniej Małopolsce oraz Składnic, działalność Związku ekonomicznego Kółek Rolniczych, Banku i Syndykatu rolniczego i t. p.

Inspektor organizacyjny T-wa p. M. Szczepański przedstawił wyczerpująco nowy statut i regulamin T-wa Gospodarskiego, jako Związku towarzystw, Spółek rolniczych i Kół gospodarskich i wyjaśniał obowiązki sekretarzy i instruktorów przy zakładaniu i prowadzeniu Kół gospodarskich i Towarzystw okręgowych.

O b. zaborczem ustawodastwie spółdzielczem na ziemiach polskich, o dzisiejszej Ustawie spółdzielczej oraz o zasadniczej różnicy między spółdzielnią, a spółką z ograniczoną por. wykładał referent prawny p. Ludwik Orłowski.

Inspektorowie Towarzystwa zaznajomili dokładnie słuchaczów o akcji tej społecznej instytucji w kierunku podniesienia: rolnictwa (Insp. Zmidziński) hodowli (insp. Rolle), leśnictwa (insp. Szczygielski) hodowli drobiu (insp. Victorini) i pszczelnictwa (inż. Weber).

Po każdym wykładzie odbywała się dyskusja, w której prelegenci nie szczędzili uzupełnień i wyjaśnień.

P. Leon Twarecki, Dyrektor Biura Patronatu Spółek oszczędn. i poż. wykładał historję ruchu spółdzielczego na ziemiach polskich, st. rewident p. K. Fabjan omawiał organizację Kas Raiffaisena, sekretarz p. W. Jurkiewicz przepisy podatkowe i należytościowe w zastosowaniu do stowarzyszeń spółdzielczych, wreszcie p. Z. Giegużyński omawiał Spółki mleczarskie, a p. Victorini organizację handlu jajami.

Na zakończenie kursu referował p. A. Nowak sprawę akcji oświatowej na wsi, a słuchacze kursu pod kierownictwem p. E. Zabłockiego zwiedzili Zakład ogrodniczy w Beńkowej Wiszni, będący własnością Towarzystwa Gospod., gdzie Dyr. Zakładu insp. A. Wróblewski demonstrował wyniki osiągniętej pracy i wygłosili bardzo zajmujący i pouczający wykład z dziedziny sadownictwa i ogrodnictwa. Przy sposobności zwiedzania Zakładu ogrodniczego obejrzeli słuchacze Spółkę rolniczo handlową w Rudkach i jej Oddziały: mleczarski i koszykarski. Uprzejmie przyjmowani przez pp. Wróblewskiego i Gniewka, Dyr. Spółki w Rudkach, którzy nie szczędzili swych cennych wyjaśnień, odnieśli uczestnicy wycieczek wielką korzyść i niezatarte wspomnienia.

W godzinach popołudniowych wykładów kursowych odbywały się pod kierownictwem p. Fr. Szeteli ćwiczenia z buchalterji, stosowanej w Spółkach roln. handlowych, pozostających pod Patronatem lwowskiego Związku rew. (15 godzin). Egzaminowi z tych ćwiczeń poddało się z wynikiem dodatnim 40 słuchaczów. Pomimo krótkiego trwania przyczynił się kurs ten, podobnie, jak i poprzednie do wyszkolenia pożytecznych pracowników w Spółdzielniach oraz Organizacjach roln. i roln. handl., zdobywając nowe siły do pracy spółdzielczej.

Biuro rybackie Tow. Gosp. Komitet Towarzystwa Gospodarskiego dla Małopolski Wschodniej otworzył z dniem 1-go lipca br. przy swem biurze we Lwowie (ul. Kopernika l. 20) Oddział rybacki, pod kierownictwem Inż. Emila Wollmana. Biuro udziela porad fachowych w zakresie prowadzenia i zakładania gospodarstw stawowych i rybołóstwa. Na razie biuro przyjmuje zgłoszenia od Członków Towarzystwa pisemne, oraz ustne tylko we wtorki od 10—12-ej.

Wieści rolnicze z kraju i zagran.

Wystawa bydła czerwonego w Pilźnie (Małopolska Zachodnia) z dnia 21 czerwca 1922 r.

Korzystając z okazji przyłączenia się do wycieczki hodowlanej słuchaczy Studjum Rolniczego U. J. z Krakowa, zwiedziłem wystawę hodowlaną, urządzoną przez Małopolskie Towarzystwo rolnicze w dniu 21 czerwca w Pilźnie.

Około godz. 11-tej przybyliśmy na plac targowy w miasteczku Pilźnie, gdzie zastaliśmy już całą Komisję, oraz wielką ilość właścicieli spędzonego bydła. Zaraz też przystąpiono do premjowania, które około godz. 15 zakończono.

W skład Komisji premiującej wchodzili: prof. dr. L. Adametz. inż. St. Czerwiński, p. Bzowski, p. Szmidt i p. Aleks. hr. Romer z Jodłownika. Pozatem czynny udział w wystawie brali Pp. Myszkowski i W. Zabielski, inspektorowie M. T. R., a wśród wielu obecnych Pp. Reyowie z Przyboronia i Łęk górnych, dr. Lewicki z Siedlisk itd.

Bydło spędzono z następujących wsi: Lipiny, Chołowa, Parkosz, Słotowa, Dulczówka, Dzwonowa, Lubcza, Grudna, Gorzejowa, Siedliska, Smarzowa, Pilzno, Przyborów i Łęki Górne, należących do czterech Związków hodowlanych: 1) Siedliska, 2) Lubcza, 3) Dulczówka-Pilzno, 4) Chołowa i jednej obory zarodowej z Przyborowin. Przeznaczono na wystawę 124 sztuki, przypędzono 101 sztuk, w tem 14 buhai, 59 krów i 28 jałówek. Rozdano ogółem 39 nagród pieniężnych, mianowicie:

Za rodziny: 1 pierwsza . .	10.000	Mp.
6 drugich a 4.000 . . .	24.000	„
Za buhaja: 4 drugie a 2.500	10.000	„
5 trzecich a 2.000 . . .	10.000	„
Za krowy: 1 pierwsza . .	6.000	„
2 drugie a 3.000 . . .	6.000	„
10 trzecich a 2.000 . . .	20.000	„
Za jałówki: 1 pierwsza . .	4.000	„
3 drugie a 3.000 . . .	9.000	„
6 trzecich a 2.000 . . .	12.000	„
Pozatem 26 sztukom przyznano premję dla zachęty a 500 .	13 000	„
Razem . . .	124.000	Mp.

Z tego 1 pierwszą premję w wysokości 10 000 Mp. za najlepszą rodzinę ufundował Pilzneński Związek Ziemian. Wobec tego z funduszu M. T. R. wydano na pensje 114.000 Mp.

W szczegółach przyznanie nagród nastąpiło według poniżej pomieszczonego spisu:

Premjowanie buhai: II. nagrody (4) 1) buhaj z obory zarodowej z Przyborowa, 2) buhaj Nr. 10 stacyjny u p. Jurkiewicza w Parkoszu, 3) Nr. 231 (czarno podpalony) p. Marcina Wnęka, 4) ze Smarzowej (dwór). III. nagrody (5) 1) buhajek (9 mieś.) z obory zarodowej w Przyborowie, 2) 1-roczny (Nr. 40) p. Rowińskiej Stef. z Lubczy, 3) Nr. 65, własność p. Ziaja Franc. z Gorzejowej ($1^1/_2$-roczny), 4) buhaj z obory zarodowej w Przyborowie, 5) z obory T. hr. Reya w Łękach górnych.

Premjowanie krów: I. nagroda (1) krowa Nr. 55 p. Stojaka z Lubczy, w wieku lat 10 (w r. 1920 otrzymała również I. nagrodę). II. nagrody (2) 1) p. Korosadowicza z Siedlisk, 2) Nr. 26 p. Śpiewaka Sebast. ze Zw. Lubcza. III. naprody (10) 1) Nr. 44 p. Jana Trojana, Zw. Lubcza, 2) Nr. 28 p. Dziedzica Stanisława, Zw. Lubcza, 3) Nr. 99 p. Porębskiej Julji, Zw. Pilzno, 4) Nr. 82 dwór Smarzowa, 5) Nr. 76 p. Korosadowicza, 6) Nr. 66 p. Żraji Franc. z Gorzejowej, 7) Nr. 11 p. Ryby Woje. ze Słotowej, Zw. Dulczówka, 8) Nr. 22 p. Dudka Józefa. Zw. Dulczówka, 9) Nr. 54 p. Sirzapka Franc. Zw. Lubcza, 10) Nr. 90 p. Porządka Leona Zw. Pilzno.

Premjowanie jałowic: I. nagroda (1) obora zarodowa w Przyborowie »od Różanej«, II. nagrody (3) 1) Nr. 18 p. Mroczek Antonina, 2) p. Marja Strączek ze Siedlisk, 3) Nr. 38 p. Berka Józefa z Lubczy. III. nagrody (6) 1) Nr. 85 p. Stańca Jana, 2) Nr. 21 p. Dudka Michała, 3) Nr. 19 p. Dubasa Franc., 4) Nr. 86 p. Curyło Jana, 5) Nr. 88 p. Nosala Jana, wszystkich z Dulczówki, oraz 6) Nr. 101 p. Jurkiewiczówney z Parkosza.

Premjowanie rodzin: I. nagroda (1) p. Korosadowicz Józef. II. nagrody (6) 1) p. Rękaw Ludwik, Dulczówka, 2 krowy i jałówka (matka z 2 córkami = 3 sztuki), 2) p. Kumięga Franc. z Lubczy, 3 sztuki (krowa z 2 córkami krowami), 3) p. Kłusek Józef z Lubczy (krowa z jałówką = 2 sztuki), 4) p. Stojak Wojciech z Lubczy (krowa z córką jałówką = 2 sztuki), 5) p. Ziaja Franc. z Porzejowej (krowa z jałówką = 2 sztuki), 6) p. Kurcz Jędrzej z Gorzejowej (krowa i jałówka = 5 sztuk).

Ogółem wrażenie z wystawy u wszystkich jaknajlepsze. Widoczny postęp w hodowli, zainteresowanie ludności włościańskiej doborowym materjałem i pielęgnacja poprawna. Możnaby tylko zwrócić uwagę na nieco spóźnione rozpoczęcie premjowania, co przy dłuższem przeciąganiu się wystawy, wpływa niezbyt dodatnio na konieczny w takich wypadkach spokój, zainteresowanie a wreszcie i odpowiednią ocenę. Wrażenie jeszcze raz bardzo miłe i wcale pouczające. Na wielką ruchliwość pracy Sekcji hodowlanej M. T. R. z Krakowa należałoby zwrócić przeto większą uwagę i pójść u siebie z tą samą szybkością i energią naprzód.

Inż. Marjan Lityński.

Urodzaje pszenicy. Uprzejmości p. inż. Bronisława Teodorowicza, właściciela dóbr Rusów pow. Śniatyn, zawdzięczamy przesyłkę pszenicy ostki, wysokości prawie 2 m, dokładnie bowiem wymierzona od szyi korzeniowej do końca kłosów, długość jej wynosi 197 cm. Wzrost zatem imponujący, przytem kłosy wcale dobrze wykształcone i okwitnięte. Co jednak ciekawsze, to fakt, że pszenica ta była posiana w siedmioletnim ugorze, zupełnie bez nawozu a tylko po bardzo dokładnej obróbce mechanicznej, bo na trzyrazowej orce, czterech kultywatorach, czterech walcach pierścieniowych i 21 bronach! Pszenica ta zatem ponownie stwierdziła prawdę zdawna znaną, że dobra uprawa, to pół nawozu. Innemi słowy, dobry rolnik potrafi sobie poradzić nawet w takich przykrych wypadkach, gdy nie może gleby niczem znawozić.

Z Litwy środkowej. »Listy Wileńskie« p. Jana Obsta, zamieszczone w »Rzeczpospolitej Warszawskiej« wskazują na przykre warunki w jakich pozostaje Wilno z powodu fatalnej gospodarki b. Tymczasowej Komisji Rządzącej, której skutki w postaci szalonej drożyzny, całe społeczeństwo boleśnie dziś odczuwa.

Nawet w czasach normalnych, Litwa nie mogła sobie wystarczyć pod względem produkcji materjałów spożywczych, a cóż dopiero po wojnie, gdy niemal wszystkie warsztaty rolne zostały doszczętnie zniszczone! Mimo to władze »Litwy Środkowej« za pomocą ceł odcięty zupełnie przywóz towarów z innych dzielnic Rzeczypospolitej, a miejscowe mnożące się wciąż gorzelnie, otoczone szczególną opieką władz, pochłonęły prawie wszystkie wyprodukowane ziemniaki i wielką część żyta. Brak komunikacji kolejowej i w najwyższym stopniu rozwinięty »szmugiel« do Bolszewji i Litwy Kowieńskiej, przyczynia się także w znacznej mierze do wzrostu drożyzny.

Warsztaty rolne z powodu błędnej polityki agrarnej, niepodnoszą się także z upadku, właściciele majątków, mając nad sobą ciągłą groźbę wywłaszczenia, nie czynią nic w celu podniesienia swych gospodarstw.

Najlepiej zagospodarowane ziemie polskie, zostały już oddane bez wyboru przybyszom i nie mającym nic z rolnictwem wspólnego!

Nowi osadnicy zdołali w wielu miejscach wyniszczyć i sprzedać wszystko co się dało, a następnie stworzyć wałęsające się po kraju bandy zbójeckie!

W ostatnich dniach zawiązał się w Wilnie Komitet walki z drożyzną, zwalczający przedewszystkiem to, co stoi na przeszkodzie podniesieniu się produkcji; ale do urzeczywistnienia tego planu potrzeba ludzi, nie interesom pewnej partji, ale dobru społeczeństwa i Ojczyzny w zupełności oddanych.

Zmniejszenie się odłogów. Ilość gruntów, leżących odłogiem, zmniejsza się z roku na rok w tempie bardzo szybkiem. W roku 1919 leżało odłogiem na obszarze ziem polskich 3.500.000 hektarów, w roku 1920 już tylko 2,335.995 hektarów, obecnie zaś zaledwie 370.000 hektarów, z tej ilości przypada na Kongresówkę 40.000 hektarów, na Małopolskę 30.000 hektarów, na Kresy Wschodnie 300.000 hektarów.

Lasy w Polsce. Jeżeli przed wojną można było mówić o pewnym niedoborze drzewa na niektórych ziemiach polskich, zwłaszcza w b. Królestwie Kongresowem, to obecnie po przyłączeniu ziem kresowych, posiadamy drzewa nadmiar i możemy je w znacznej ilości eksportować.

Stan lasów w Polsce przedstawia się w liczbach jak poniżej:

Województwo	Warszawskie	335.125	ha
„	Łódzkie	288.765	„
„	Kieleckie	614.842	„
„	Lubelskie	657.419	„
„	Białostockie	780.554	„
„	Nowogrodzkie	1,334.730	„
„	Poleskie	1,099.365	„
„	Wołyńskie	833.816	„
„	Krakowskie	446.019	„
„	Lwowskie	681.868	„
„	Stanisławowskie	641.542	„
„	Tarnopolskie	274.353	„
„	Poznańskie	477.583	„
„	Pomorskie	394.001	„
	Razem	8,859.982	ha

W całej Polsce bez Litwy Środkowej i Górnego Śląska lesistość wynosi 23%, zaś na głowę przypada prawie około 35 ha. Najsilniej zalesione jest województwo Stanisławowskie (35%), a najsłabiej województwo Warszawskie.

Według zestawień przedwojennych przedstawiał się stan zalesienia: Finlandji (63%), Szwecji (47·6%), Norwegji (74%), Austrji (35 6%), Bułgarji (30%), Serbji (32%), Rosji Europejskiej (37%), Węgier (28%), Niemiec (25·9%). Z tego szeregu należy wyeliminować Austrję, Węgry i Niemcy, które po utracie ziem o wysokim poziomie zalesienia na rzecz Polski, Francji, Włoch i Jugosławji, posiadają znacznie niższy odsetek zalesienia niż przed wojną. Co do Rosji należy zaznaczyć, iż lasy jej w okresie rządów bolszewickich znacznie zmalały pod względem obszaru.

Naogół stwierdzić należy, że w rzędzie państw europejskich, Polska pod względem lesistości zajmuje wybitne miejsce.

Wywóz z Rumunji. Rząd rumuński zawarł z rządem szwajcarskim umowę na dostarczenie 2 500 wagonów najlepszej mąki rumuńskiej po 3 200 franków szwajcarskich za wagon.

Nowa rumuńska ustawa wywozu zboża przewiduje wolny wywóz owsa, jęczmienia i fasoli. Do nowych zbiorów wolno będzie wywozić tylko część kukurudzy po pozostawieniu odpowiedniej ilości na potrzeby miejscowe; eksport pszenicy jest wyłącznie w rękach państwa.

Rumuński rząd zawarł kontrakty na dostarczenie do Austrji 550.000 kilogramów tytoniu w liściach i Czechosłowacji -- 30.000 kilogramów.

Związek wytwórców nasion ogrodowych. Przed wojną nasiona warzywne i kwiatowe były w Polsce produktem, importowanym bądź z zagranicy, jak w b. Kongresówce, bądź sprowadzanym od firm zamiejscowych, jak w Poznańskiem i b. Galicji. Obecnie zaś pokrywamy zapotrzebowanie krajowe przeważnie nasionami produkcji polskiej. Sprzyjają temu: niski stan naszej waluty i cła ochronne.

Jednakee w przewidywaniu zmian, jakie mogą zajść w tych stosunkach (np. zawarcie konwencji handlowej z Niemcami) oraz rozumiejąc potrzebę ekspansji na rynki wschodnie, nasi producenci nasion ogrodowych i firmy nasienne dążą do stworzenia organizacji zawodowej, którąby popierała rozwój produkcji krajowej w kierunku zrównania jej poziomu fachowego z produkcją zagraniczną. Z drugiej strony, organizacja taka dałaby możność unormowania naszego rynku nasiennego przez dostosowanie rozmiarów produkcji do faktycznego zapotrzebowania i wymagań odbiorców, wreszcie zjednałaby zaufanie dla nasion polskich w kraju i za granicą.

Dla sprawy zdobycia dla nasion polskich rynków zagranicznych, co jest koniecznym warunkiem pełnego rozwoju naszego nasiennictwa, działalność Związku wytwórców nasion, obejmującego całą Polskę, posiada znaczenie pierwszorzędne. Badanie rynków zagranicznych, przedewszystkiem zaś na Wschodzie, nawiązanie z niemi stosunków handlowych, jest możliwe tylko drogą wspólnej akcji naszych firm i producentów. Poszczególne jednostki, działając każda na swoją rękę, nie są w możności tego dokonać.

Inicjatywę stworzenia ogólno-krajowego Związku firm nasiennych i producentów nasion ogrodowych podjęło warszawskie Towarzystwo ogrodnicze przy pomocy istniejącego przy niem od 1917 roku Koła wytwórców nasion i wykonawszy szereg prac przygotowawczych, zwołuje na dzień 28 b. m. w siedzibie swej przy ul. Bagatela 3, zebranie organizacyjne Związku Udział w zebraniu przedstawicieli produkcji nasiennej różnych dzielnic Polski jest konieczny ze względu na charakter i zadania Związku. Pracy tej, zmierzającej do budowy naszego życia gospodarczego na nowych zasadach, a umożliwionej dzięki zjednoczeniu różnych dzielnic Polski, należy przypisać duże znaczenie ekonomiczne.

Poradnik gospodarczy.

Pytanie 55. Mamy zamiar w następnym roku założyć 12 morgów pastwiska. Pole jest tuż obok domu przy wodzie, równina kilkoma drenami przerżnięta, miernie wilgotna, gleba gliniasta, pod kład ciężka glina. Obecny plon są ziemniaki i mieszanka na oborniku. Ziemia wyrobiona.

Jakie gatunki traw należy użyć, jakie nawozy uzupełniające, a najważniejsze o co nam idzie, czy siać trawy w roślinę ochronną, np. pszenicę czy bez. Upraszamy również o wskazanie dzieła traktującego o pastwiskach wogóle a o pielęgnowaniu ich w szczególności.

Zarząd dóbr Bąkowice.

Pytanie 56. Jaki jest sposób wyrabiania podłóg z mieszaniny cementu i trocin? Czy takie podłogi są dobre i trwałe? I czy istnieje w tym zakresie dobry podręcznik? *P. M.*

Pytanie 57. Objąłem folwark o glebie lekkiej, nieprzepuszczalnej, bielica (glinka popieliczka), przez czas trwania wojny źle gospodarowanej, wyniszczonej rabunkową gospodarką.

Wedle opowiadań miejscowych gospodarzy, na gruntach tych były przed wojną bardzo dobre żyta, owsa i ziemniaki.

Chcę zasiać większy obszar żytem. Obecnie odłóg wyorany. W roku 1921 były te łany owsem zasiane. Owies był lichy. Gospodarze miejscowi sieją żyto po każdym przedplonie a nawet 2—3 razy żyto za sobą, dając posypkę obornika po wierzchu razem ze ziarnem zawłóczą i mają dość ładne żyta.

Z powodu braku ściółki nie mam obornika na posypkę, proszę więc o poradę jakiego sztucznego nawozu mam użyć, abym mógł mieć dobre rezultaty.

Czy mogę użyć kainitu lub soli potasowej. Nawóz ten by mnie najtaniej kosztował, gdyż mogę takowy swoją fornalką przywieźć z Kałusza.

J. E. dzierżawca dóbr w Z.

Pytanie 58. W jaki sposób uprawić nizinne torfowisko pokryte miejscami grubą warstwą mchu, kwaskiem i różnemi bezwartościowemi chwastami na łąkę.

Obszar 85 morgów po części skanalizowany

Ze względu, że od 1 sierpnia taryfa kolejowa znacznie podrożeje, chcielibyśmy ewentualnie w tym miesiącu sprowadzić potrzebne nawozy.

To i owo.

Z Małopolskiego Towarzystwa Zachęty i Pomocy w chowie koni. Otrzymaliśmy następujące pismo:

Sieniawa koło Rymanowa 27/V 1922.

Szanowna Redakcjo!

W Nr. 13 »Rolnika« z 21 maja br. na str. 184 wydrukowany został komunikat pod nagłówkiem: Z Małopolskiego Towarzystwa Zachęty i wzajemnej pomocy w chowie koni. Wobec tego, że otrzymałem podobnej treści pismo podpisane przez ks. Witołda Czartoryskiego, jako prezesa Rady Nadzorczej M. T. Z. podaję do publicznej wiadomości, co następuje:

Ks. Witołd Czartoryski nie jest prezesem Rady nadzorczej M. T. Z., albowiem własnoręcznie na liście Komitetu opieki nad żołnierzem polskim z daty 22 czerwca 1921 mnie łaskawie wysłanym napisał:

„Nie będąc prezesem ani żadnym dygnitarzem w Tow. Zachęty odstępuję to pismo JW. Panu Ostaszewskiemu.“

Ks. Witołd Czartoryski nie jest nawet członkiem M. T. Z., bo deklaracji przystąpienia nie podpisał, wkładki żadnej nie wpłacił.

Małopolskie Towarzystwo Zachęty zostało 15 maja br. rozwiązane, albowiem na moje, jako prezesa, umotywowane uwiadomienie, rozesłane poleconemi kartkami z terminem odpowiedzi do 20 dni i na propozycję przelania funduszów do kasy S. K. S. tylko 35 (trzydzieści pięć) głosów odezwało się przeciw, a w księdze adresów M. T. Z. jest 176 osób zanotowanych, jako członkowie założyciele lub dożywotni. Gdyby większa połowa członków sprzeciwiła się, Towarzystwo nie byłoby rozwiązane. To chyba jasne! Lecz chodźmy dalej: Gdyby Rada nadzorcza legalnie była zwołaną, ja na nią *ex offo* zaproszony, to na porządku dziennym Rady ogólnej musiałby być mój wniosek rozwiązania M. T. Z umieszczony i poddany 20 dni naprzód pisemnemu w myśl statutu głosowaniu. Rezultat tego plebiscytu, odczytany na Radzie ogólnej, automatycznie taksamo rozwiązuje M. T. Z.

Sześciu panów, w liczbie tych pięciu należących do byłej Rady nadzorczej, która nigdy się nie zebrała i tym właśnie grubo zaważyła na szali mej decyzji, postanowiło poniewczasie niedopuścić do rozwiązania M. T. Z. I cóż czynią? Oto anonimowo ogłaszają w *Rolniku* 21 maja, że Rada ogólna M. T. Z. odbędzie się 23 maja! o 4 popołudniu, a w braku kompletu (jakiego?) o 5. bez względu na ilość obecnych członków przeprowadzone będą: 1) zmiana statutów, 2) wybór prezydjum i wydziału 3) głosowanie nad wnioskami członków. *Anticipando* głoszę donadto, że przyjęli moją rezygnację z prezesury, której ja nigdy nie wniosłem, lecz automatycznie z rozwiązaniem M. T. Z. ustępuję.

M. T. Z. opartem na najszerszych podstawach plebiscytowych, bardzo niewygodnych dla tych, co w pierwszym rzędzie nową tę formę uniemożliwiającą prowadzenie agend w brew woli ogółu, będą się starali zwalić. Ja swój obowiązek spełniłem. Spełniłem obowiązek względem tych, których osobiście do przystąpienia do M. T. Z. w odmiennych warunkach nakłoniłem. Kto zaufanie do zawoalowanej dyktatury warszawskiej i ją popierających ma, ten do nowego towarzystwa przystąpi — Ja nie!

Ostoia-Ostaszewski.

Wrona jako roznosicielka zarazy racic i pyska. Czytamy w *„Wiener Landw. Zeitung“* umieszczone przypuszczenie, że zarazy racic i pyska u bydła, roznoszone są przez wrony, które z pierwszym śniegiem przeciągają gromadnie z gór i zatrzymują się najchętniej na kupach nawozu. Jak długo niema wron — niema zarazy« odzywają się coraz częściej głosy wieśniaków.

Ponieważ strzelanie wron jest za kosztowne, możnaby przeprowadzić tępienie wron z ramienia rządu przez specjalną kontrolę policyjną, za pomocą rozrzucania zatrutego pokarmu, a następnie zakopywania w ziemi zatrutego ptactwa.

Z rynków rolniczych krajowych i zagranicznych.

Notowania giełdy zbożowej i towarowej we Lwowie od dnia 3 lipca do 7 lipca 1922 r.

Za 100 kg bez podatku spożywczego ceny w Markach polskich loco stacja LWÓW.	Ceny w Mkp.					
	3 lipca		5 lipca		7 lipca	
	od	do	od	do	od	do
Pszenica krajowa 74/75	—	—	—	—	—	—
Żyto małopolskie 69/70	—	—	—	—	—	—
Jęczmień małopolski browarniany	—	—	17.200	17.300	—	—
Jęczmień małopolski przemiałowy	—	—	—	—	—	—
Owies małopolski	21.800	22.200	22.000	22.500	21.300	21.500*)
Kukurydza krajowa	—	—	—	—	—	—
Kukurydza rumuńska loco stacja Śniatyn	—	—	—	—	—	—
Ziemniaki gorzelniane	—	—	—	—	—	—
Ziemniaki jadalne	—	—	—	—	—	—
Fasola biała	—	—	16 000	17.000	17.400	17.600
Fasola kolorowa	—	—	—	—	—	—
Groch polny	—	—	—	—	—	—
Groch viktoria	—	—	—	—	—	—
Groch 1/2 viktoria	—	—	—	—	—	—
Bobik	—	—	—	—	—	—
Wyka	—	—	—	—	—	—
Mieszanka past. w ziarnie	—	—	—	—	—	—
Łubin	—	—	—	—	—	—
Hreczka	—	—	—	—	—	—
Mąka żytnia 60%	—	—	—	—	—	—
Otręby pszenne	—	—	—	—	—	—
Otręby żytnie	—	—	—	—	—	—
Makuchy lniane i konop.	—	—	—	—	—	—
Makuchy rzepakowe	—	—	—	—	—	—
Worki jutowe 75 kg (Stradom, Warta, Częstochowianka) za sztukę	—	—	—	—	—	—
Worki używane dobre za sztukę	—	—	—	—	—	—
Koniczyna czerwona krajowa	—	—	—	—	—	—
Słoma prasowana	—	—	—	—	—	—
Siano wołyńskie	—	—	—	—	—	—
Siano słodkie krajowe	—	—	—	—	—	—
Len	—	—	—	—	—	—

Notowania giełd zamiejscowych.

POZNAŃ, 5 lipca.

Żyto 19.000, pszenica 23.000—25.000, jęczmień browarny 14.500 16 000, owies 18.500—19 500, otręby żytnie 10 600, otręby pszenne 9.809. Usposobienie chwiejne.

WARSZAWA, 4 lipca.

(* Cena franco stacja załadowania, ** franco Warszawa).

Pszenica * 26.600, ** 24.500—25.000, żyto * 18.600, lubelskie * 19.000 poznańskie ** 20 000, jęczmień browarny * 16.700—16.950, owies poznański * 20 200—20.500, zwykły * 20.300, groch victoria * 23.000, łubin żółty * 13.200—13.500, otręby żytnie ** 10 500.

Obrót ogólny 29½ wagona.

WARSZAWA, 7 lipca.

Żyto wołyńskie * 18.100, 19.000, jęczmień na kaszę ** 17.300 owies kresowy ** 20.000—20750, seradella ** 19.000, łubin niebieski ** 9.000.

Obrót ogólny 25½ wagona.

*) rumuński.

85 lat istniejący Magazyn pościeli i bielizny
I. DREXLER & SYNOWIE Poleca
Lwów, pl. Kapitulny l. 2.
Kołdry Materace Koce Sienniki
Bielizna Skarpetki Pończochy Reformy
Płótna Szyfony Zefiry Perkale
Barchany
Specjalność: Wyprawy ślubne.

Wydawca: Księgarnia Polska B. Połonieckiego, we Lwowie. Redaktor naczelny i odpowiedzialny; prof. Bronisław Janowski
1922 Z drukarni Zakładu Nar. im. Ossolińskich (E. Winiarza).

H. CEGIELSKI, Tow. Akc.

POZNAŃ.

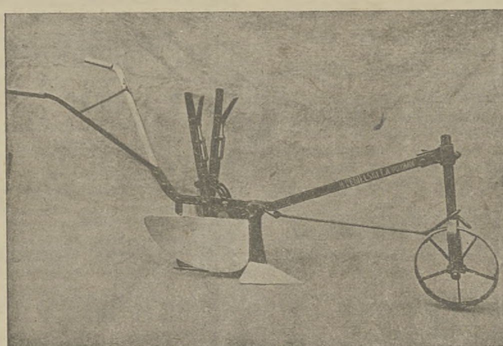
Adr. telegr. Hacegielski. Telefon Nr. 4276.

H.C.P.

„PRIMUS" CEGIELSKI

Obsypnik do ziemniaków, buraków i innych okopowych.

Nowość!



Nowość!

Oddaje wprost nieocenione usługi w zastosowaniu specjalnie do ziemniaków sadzonych za pługiem

Zapomocą 2-ch dźwigni nastawialnych można dowolnie regulować szerokość roboczą w następujących granicach: Najmniejsza szerokość robocza 30 cm Największa szerokość robocza 55 cm Nowe to narzędzie polecamy specjalnie uwadze P. T. Rolników.

Stała wystawa

wzorów maszyn i narzędzi rolniczych wyrobu fabryk

H. CEGIELSKI, Tow. Akc.

znajduje się

we Lwowie, przy ul. Leona Sapiehy 34.

Do łaskawego zwiedzania wystawy uprzejmie zapraszamy.

Walne Zgromadzenie „Rolnika“

Spółki rolniczo-handlowej, Stow. zarejestr. z ogr. por. w Stryju,

odbędzie się dnia 20. lipca 1922 o godz 3 a w razie braku kompletu o godz. 3½ popoł. w sali Rady Powiatowej z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie Dyrekcji z czynności Spółki za 1921 rok.
3) Odczytanie protokołu lustracyjnego Związku rew.
4) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej z wnioskiem tejże na udzielenie Dyrekcji absolutorjum.
5) Wniosek Rady Nadzorczej co do rozdziału czystego zysku za rok 1921.
6) Wybór wylosowanych 3 członków Rady Nadzorczej i ewent. 4-tego w miejsce p. Lachowicza.
7) Wnioski członków po myśli § 41 statutu

Za Radę nadzorczą Prezes:
Br. Juljan Brunicki.

OGŁOSZENIE.

Tymczasowy Wydział Samorządowy wydzierżawi na (6) sześć lat od 23/6 1923 r. 400-stu morgowy folwark fundacyjny Demeszkowce ad Bursztyn (pow. Rohatyn.)
Oferty pisemne opieczętowane wnosić do protokołu Tymczasowego Wydziału Samorządowego (gmach posejmowy) do 15 września 1922.
Kwit na złożone w Kasie skarbowej »A« ul. Kościuszki wadjum w kwocie 250.000 Mp dołączyć do oferty.
Bliższych informacji udziela Dep. V-ty Tymczasowego Wydziału Samorządowego.

Za Tymczasowy Wydział Samorządowy.
Pazdro w r.

Kocioł parowy z rurą płomienną o sile 7 atmosfer ciśnienia i 30 m. pow. og. z całą armaturą rok używany.
Kocioł parowy z rurami płomiennemi o sile 7 atmosfer ciśnienia i 33 m pow. og. z całą armaturą.
Aparat chłodniczy (zaciernia) 40 kl. pojemności z podwójnemi wężami miedzianemi z całem urządzeniem.
Parnik Henzego na 2500 kg. ziemniaków z całem urządzeniem w dobrym stanie jest do sprzedania zaraz w Zarządzie dóbr Szebnie p. Moderówka. 21—22.

Nowe mapy Połonieckiego!

Wielka Mapa Kolejowa Europy Środkowej. Podziałka 1:1.500.000, format 115/83 cm., wykonanie nadzwyczaj staranne, na terenie Polski dyrekcje kolei oznaczone kolorami. Mapa ta niezbędna w każdem biurze, w każdej kancelarji Cena Mk. 1.200

Mapa Tatr. Podziałka 1:50.000, format 80/110 Obejmuje całe Tatry! Wykonanie prześliczne. Drogi i ścieżki barwnie oznaczone. Niezbędna dla wycieczkowców i turystów. Cena Mk 1.200

Szkolna Mapa Polski. 1:1,200.000. Podręczna, mała ścienna mapa w formacie 85/107 cm. Niezwykle tania! Oznaczono na niej kopalnie, miejsca kąpielowe i miasta przemysłowe. Cena Mk. 400.

Do nabycia:

W KSIĘGARNI POLSKIEJ B. POŁONIECKIEGO WE LWOWIE.

„HYDRANT“

Sp. z ogr. odp Lwów, ul. Strzelecka 7 (gmach Izby Rękodz.). Skład rur wodociągowych: gazowych, do centralnego ogrzewania, armatur, łączników, pomp, oraz wszelkie artykuły techniczne poleca po cenach konkurencyjnych. 20—23

Tomasyna, mączka żużlowa Thomasa z przedwojenną gwarancją dostarcza na sezon jesienny **Józef Karrach**, Lwów, Kościuszki 18. 20, 21, 24, 25

Jakób Trojan

Lwów, Zielona 52. Pracownia rymarsko siodlarska przyjmuje wszelkie roboty w zakres rymarstwa wchodzące. Krajowa fabryka pasów maszyn. Ceny najniższe. 21 co dr. 27.

Zakład mechaniczno-ślusarski

FRYDERYKA BOUREKA,

Lwów, J. Hermana 14. 20—23
Specjalność: wyrób przyrządów mydlarskich i maszyn na świece.

Jamnika czystej rasy najchętniej złotawego samca kupię. Wiadomość pod »Jamnik« do administracji »Rolnika«. 20—22

4 buhaji fryzyjskich pełnej krwi czarnych z białem 12—15 miesięcy i owczarnię na sprzedaż rasy Hampshire chowu półkrwi 1 triw, 65 owiec, około 25 jagniąt. Zarząd dóbr Czudec. 20—21

Knurki i loszki od 6 miesięcy, pełnej krwi rasy angielskiej białej, wielkich Yorkshirów i buhajka pełnej krwi czarno-srokatego fryza po importach ma na sprzedaż Zarząd dóbr Jana Krzysztofowicza Artassów p. st. tel Kulików. 20 21

Pługi motorowe »STOCK« nowe i używane, poleca Hil. Badian, Lwów, Janowska 24.

Oliwę i smar Tovotte, pierwszorzędnego gatunku, do pługów motorowych i wszelkich maszyn dostarcza Hil. Badian, Lwów, Janowska 24.

Mleka od 100 do 500 litrów poszukujemy od 1/VII br. Do transportu posiadamy bańki. Równocześnie udzielamy PT. Właścicielom dóbr kredytu bezprocentowego na dalsze zakupno krów. Mleczarnia Dworska, Pl Unji Brzeskiej 1 6 we Lwowie. 20—23

Superfosfat mineralny 16%, siarczan amonowy, azotniak. żużle Thomasa, bajce Uspulun, dostarcza na sezon jesienny; Józef Karrach, Lwów, Kościuszki 18. 20, 21, 24, 25

Rolnik i leśnik Poznańczyk, pierwszorzędna siła, żonaty, w średnim wieku, zdrów, silny i energiczny z wszechstronną praktyką w agronomji, tudzież kulturze leśnej wszelkich systemów przyjmie najchętniej samodzielne stanowisko w majątku ziemskim choćby na skromnych warunkach. Adres: Pluciński, Bielskowola poczta Sarny (Kongresówka). 20—22

Futra używane kupuje, przyjmuje w komis, farbuje chemicznie, przerabia na modne fasony. Władysław Solik, Chorążczyzny 5. II. p. róg Akademickiej 21—26.

Wyki zimowej (piaskowej) i żyta świętojańskiego poszukuję Inż. Liwicki, Obsza poczta Dzików Stary koło Oleszyc.

Ogier anglo-arab kary wysoki 1.80 m. 10 lat do sprzedania zaraz. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd dóbr XX. Sanguszków, Gumniska p. Tarnów, Małopolska. 21—22

Rolnik lat 20, z ukończoną szkołą rolniczą pragnie zmienić posadę pomocnika gospodarczego lub pisarza. Zgłoszenia »Pomocnik gospodarczy« Pomorzany — folwark.

Zarząd dóbr Spasów poszukuje praktykanta gospodarczego z niższą szkołą rolniczą zaraz i praktykanta do gorzelni od 15 września. Na posadę może reflektować tylko polak, odpisy świadectw załączyć pod powyższym adresem. 21—23

Leśniczy z egzaminem państw., długoletnią praktyką leśną na Śląsku i w Małopolsce poszukuje posady od 1 października. Adres Szemeszko F. Szebnia p. Moderówka.

Samodzielny zarządca absolwent szkoły rolniczej z 11 letnią praktyką poszukuje stałej samodzielnej posady, gdzieby się mógł ożenić. Włada językiem polskim i niemieckim Korespondencję uprasza się pod »G. R.« do biura ogłoszeń Rudolf Pszczolka Cieszyn. 21—22.

Pług motorowy Stock, choćby całkiem zdekompletowany kupię Dr. Haupt — Jarosław. 21—23

Dziesięć krów pół simentalerów, wysokomlecznych, — nie jak w poprzednim numerze podano dwieście ma do sprzedania administracja dóbr Grębów.

DLA PAŃ

Pierwszorzędne nowości
na wiosnę i lato poleca firma:
I. LITWINOWICZ
Magazyn towarów bławatnych
Lwów, Halicka 21.
12—24

Pompy, rury, artykuły studniarskie, żelazo,
blachę, stal, narzędzia, artykuły techniczne, kurki, wentyle poleca po cenach fabrycznych
IGNACY VOGELFÄNGER
Lwów, ulica Kazimierzowska 12
Zastępstwo i skład główny słynnej fabryki »Garvensa« we Wiedniu

UPRAWA ODŁOGÓW

LWÓW, Kleinowska 3
obejmuje na dogodnych warunkach orkę parową własnymi pługami parowymi. 20—22

Ważne dla P. T. Właścicieli dóbr!
Rejestr gospodarczy
układu Henryka Pawlikowskiego
zastosowany do potrzeb każdego gospodarstwa.
Zamówienia przyjmuje Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie
Tamże wszelkie druki gospodarcze.

Właściciele lasów i tartaków, abonujcie tygodnik - »DRZEWO« -
Administracja Lwów, Chorążczyzny 27.

Analiza cen dla budowniczych

Podręcznik budowlany wraz z analizą cen
inż. Wład. Skwarczyńskiego. Wyd. II-gie.
Całość w 6—7 zeszytach po Mk. 2400.— Przedpłata na całe dzieło 14.000.— Mk., z przesyłką Mk. 15.000.—
Zeszyt pierwszy już wyszedł.
Do nabycia w księgarni Polskiej B. POŁONIECKIEGO we Lwowie, oraz w innych - - księgarniach. - -

Ośrodek gospodarczy.

85 mg. roli i łąk znakomicie skomasowane, dwór o 9 ubikacjach z komfortem, budynki gospodarcze w zupełnie dobrym stanie ponad potrzebę, park i ogród oraz 400 mg. lasu 40 letniego. Majątek położony jest na północ od Lwowa, 10 klm. od Stacji kol. Cena 80 miljonów płatnych szybko gotówką.
Zgłoszenia:
BANK ZIEMIAN S. A.
Lwów ul. Kopernika l. 4.
w godzinach urzędowych 21 - 22

Tkalnia mechaniczna „Dzwon" w Przemyślu
Spółka z ogr. odpow. ul. Dekerta 5 i 5 a.
TELEFON Nr 133. TELEFON Nr. 133
Baczność len i konopie!
Zawiadamiamy P T. dawnych i nowych Klijentów, iż fabryka nasza podjęła ruch w całej pełni.
Wyrabiamy i sprzedajemy wyroby jak: płótno, cajgi, wełniankę, obrusy, ręczniki, chustki i t. p.
Powyższe wyroby można też nabyć w drodze zamiany za surowce tkackie na warunkach przystępnych.
Zakupujemy natomiast wszelkie surowce jak: len, konopie i kłaki po cenach fabrycznych — Cenniki i próbki wysyłamy darmo.
Agentów przyjmujemy na korzystnych warunkach. ZARZĄD.

Wilczury 6-ciotygodniowe czystej rasy, bardzo piękne, do ewentualnego użycia jako dzikarze (matka bardzo cięta osadza wspaniale świnie domowe) sprzedaje Zarząd dóbr Piadyki k. Kołomyji. 20 - 21

POŃCZOCHY DAMSKIE i DZIECINNE, RĘKAWICZKI, KOŁNIERZE, PARASOLE ORAZ WSZELKIE PRZYBORY do KRAWIECZYZNY
poleca
JAN PAWŁOWSKI
LWÓW, pl. Marjacki 7. 11 co dr. 23

WIALNIE

wózki gospodarskie, kołowrotki, kije do szczotek, ramiączka do ubrań, narzędzia rzemieślnicze, lak w płynie, barwiki do domowego użytku, ultramarynę, proszek do prania »Parsil« korki we wszystkich fasonach, poleca:
M. HAWIŃSKI
Ajencja handlowa
Lwów, ul. Kampiana 9. I. p.

DACHÓWKĘ PALONĄ ORAZ CEGŁĘ DĘTĄ
sprzedaje:
FABRYKA KAMIENIA SZTUCZNEGO I DACHÓWEK
WE LWOWIE plac HALICKI l. 15. 13—20

Bank Hipoteczny

Pasy i Transmisje

pierwszorzędnej jakości po cenach fabrycznych
poleca
Dom handl. i techniczny
„PILOT"
Lwów. ul. Batorego 4. Lwów.

PION

ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE

WE LWOWIE, UL. LWOWSKA L. 48

tel. 476 — telegr. »PION LWÓW«

Ze Składów dostarczamy:

wszelkie maszyny dla celów przemysłowych i gospodarczych,

kompletne urządzenia młynów, tartaków i t. p.

materjały techniczne, budowlane, chemiczne, oleje i smary.

MECHEL SOLD

Lwów, Kaźmierzowska 20-25

Telefon Nr.

Hurtowny skład towarów żelaznych, rur gazowych, wodociągowych, wiertniczych artykułów technicznych i wszelkich przyborów studniarskich, kowalskich i norymberskich.

„TRES"

Biuro inżynierskie i architektoniczne.

prof. dr. inż. arch. Tadeusza Obmińskiego inż. W. Chramca, St. Pazierskiego W. Schätzla. Lwów, Akademicka 10.

odbudowa dworów, budynków gospodarskich i gorzelń.

Projekty i kosztorysy nowych budowli. Budownictwo żelazno-betonowe. Budowa kolejek wązkotorowych i torów przemysłowych. (20—21).

FABRYKA CHEMICZNA

HENRYKA BLUMENFELDA

Lwów, ul. Hermana 31.

wyrabia i poleca:

1. **Lakiery**: wagonowe, powozowe emalje i lakiery dla dla przemysłu i użytku domowego, sekatywy pokosty i t. p.
2. **Farby**: suche do wapna, kleju, pokostu we wszystkich odcieniach
3. **Kity**: kit szklarski, minjowy, żelazny, kit do szpacetlowania.
4. **Wytwory kredowe**: kreda mielona i spławiana kreda do pisania, kredki kolorowe i pastele, kreda leśnia krawiecka, biurowa i t. p.
5. **Smary, oleje**: tłuszcz towota, pasty do metali i bucików, szare mydło wazelinę aptekarską i techniczną 21 co dr. 35

Pasy skórzane I-ma wiedeńskie krajowe z sierści wielbłądziej i parciane.
Piły gatrowe Remszeidowskie.
Gazę jedwabną, drucianą i pytle welniane dla młynów.
Węże gumowe spiralne i parciane.
Płyty gumowe asbestowe i »Klingerit«.
Gumę do wózków dziecinnych.
Gumki do lemoniadek i syfonów.
Szczeliwa azbestowe i konopne.
Rury cynowe i ołowiane do aparatów piwnych.
Pompki do piwa, kapsle i korki do flaszek.
Farby, pokosty, chemikalia i kwasy.
Essencje i farba do lemoniadek i likierów.
„**Tovotta**" i oleje do maszyn.

Sprzedaje po cenach hurtownych firma

M. HAKA wdowa

LWÓW, JAGIELOŃSKA 20. (19—21).

M. STEINHAUS

Lwów, ulica Krasickich 18 a.

poleca:

ze składu walce pojedyńcze i podwójne, oraz kamienie młyńskie do wszelkiego rodzaju mielenia. 21—26.

FOTOGRAFICZNE APARATY

i przybory wielki wybór i wielki zapas poleca

JAN BUJAK, Lwów. 11 co dr. 29

Fabryka maszyn i biuro techniczne dla budowy młynów tartaków i cegielń

M. KANAREK

Ska z ogr. por.

Kraków, ul. Szewska l. 9.

Telefon Nr. 3024.

WARSZTATY:

Podgórze, pl. Zgody l. 12.

FILJE i SKŁADY:

Warszawa, ul. Jasna l. 18.

Telefon 343.80.

LWÓW, SŁOWACKIEGO 16.

Adres telegraficzny: TECHNIKUM.

Projektuje i urządza młyny gospodarcze pół- i cało-automatyczne. — Dostarcza maszyny wszelkiego rodzaju, wyrobu własnego i zagraniczne. — Kamienie sztuczne francuskie »IDEAL« oraz przybory młyńskie. — Maszyny parowe, lokomobile, motory ropne »Diesla«, ssąco-gazowe i benzynowe. — Turbiny wodne systemu Francisa. — Maszyny dla tartaków i cegielń. — Naprawa motorów i maszyn po cenach umiarkowanych. — Ryflowanie walców w czasie najkrótszym.

Kosztorysy na żądanie odwrotnie.

(11 c d. 49).